CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 2 ct. —
we **Lwowie:** w Ajencyi „CZASU"	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ „ 24 „ —	„ „ 6 „ —	„ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU" w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU" przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryana Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. ... płata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22 i w Po... dze Ferdinands-Strasse Nr. 33. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raszkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Lib*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 9 grudnia.

Pokój paryski z d. 30 marca 1856 stanowi w artykułach 22 do 29, że księstwa Wołoskie i Multańskie oraz Serbskie, zatrzymają swoje swobody i przywileje pod zwierzchnictwem Porty a za poręką mocarstw; że mają sobie przyznane administracyę niezależną i narodową, zupełną wolność wyznania, wolność prawodawczą, wolność handlu i żeglugi; wreszcie państwa poręczające żadnej wyłącznej opieki nad niemi sprawować nie będą.

Na ten traktat powołuje się minister Raszyd w nocie okólnej z d. 24 września r. b. powtórzonej w dzienniku naszym, przeciw zawieraniu przez księstwa Naddunajskie (Porta bowiem nie uznała unii tych księstw w jedną Rumunię w końcu r. 1861 postanowionej) traktatów na własną rękę z państwami zagranicznemi. Jakoby odpowiedzią pośrednią na ów okólnik dyplomatyczny, sejm rumuński w adresie na mowę tronową wyraził d. 6 grudnia r. b. nadzieję, że rząd zawierać będzie i nadal umowy z obcemi państwami, a minister rumuński spraw zagranicznych na tem samem posiedzeniu oświadczył, iż rząd w każdym przypadku będzie umiał strzedz praw Rumunii.

Nie wiemy dotąd, jaką odpowiedź otrzymał i czy w ogóle otrzymał Raszyd na wspomniony swój okólnik do mocarstw, ale sejm i rząd rumuński okazały, że nie myślą się stosować do traktatu paryskiego, a przeto że Rumunia ma prawo zawierać międzynarodowe umowy, jak państwo niepodległe.

Kiedy na wiosnę r. 1866 książę Karol Hohenzollern-Sigmaringen dostał się zręcznym manewrem na tron rumuński i jako protegowany przez dwór pruski uzyskał zatwierdzenie Porty i państw opiekuńczych, nikomu niebyło tajnem, że wybór jego stał się wyłomem w prawach zwierzchniczych Porty, gdyż książę z domu pocztanego za panujący, nie zechce uznawać się hołdownikiem Turcyi. Wzrastająca potęga Prus w Europie dawała księciu Karolowi rękojmię niepodległości. Szło tylko o to, aby wyłamanie się z pod zwierzchnictwa sułtana nie miało formy manifestu, lecz aby zwolna nabywało moc faktu. Utrzymuje też rząd rumuński ajentów dyplomatycznych przy obcych rządach, którzy nie nosząc nazwy posłów, mimo tego zostawali z rządami w stosunkach dyplomatycznych i zawierali bezpośrednio umowy międzynarodowe bez wiedzy posłów tureckich. Wszakże kiedy szło o regulacyę ujść Dunaju, robiła Porta trudności w przypuszczeniu pełnomocnika rumuńskiego do komisyi z głosem stanowczym, chociaż traktat paryski zapewniał Księstwom wolną żeglugę; dziś zaś gdy idzie o stosunki czysto dyplomatyczne Rumunii z państwami zagranicznemi, zaledwie okólnikiem daje Porta wiedzieć mocarstwom, że Księstwa nie mają prawa traktowania z niemi bezpośrednio. Nie wezwano zaś księcia Karola, jak dawniej wzywano hospodarów księstw do Stambułu, aby się wytłumaczył.

Faktycznie Rumunia jest niezawisłą; potrzeba tylko, aby ta niezawisłość utrzymywała się przez pewien przeciąg czasu milcząco, i aby noty tureckie z tego powodu wydawane ignorowano w Europie. Obecna chwila jest pod tym względem bardzo przyjazną Rumunii. Familijna protekcya króla Pruskiego silniejszą jest od traktatu paryskiego; a jeśli tak łatwo przyszło Rosyi odzyskać stanowisko utracone w wojnie wschodniej na morzu Czarnem, to dla czegóżby Prusom nie przyszło równie łatwo uzyskać milczące uznanie niepodległości Rumunii? Zjazdy trzech Cesarzów są zadatkiem niepodległości Rumunii, a skoro wesele księcia Edynburskiego z carewną układał hr. Szuwałów równocześnie z kwestyą czarnomorską, to węzły pokrewieństwa łączące dwór angielski z pruskim niedopuszczą, aby księciu Hohenzollernowi stała się u dolnego Dunaju jaka krzywda.

Od upadku Francyi dwa to już wyłomy w traktacie paryskim z r. 1856. Drugi z nich jeszcze nie został zaprotokółowany na konferencyi, jak to się stało z neutralnością morza Czarnego, ale faktycznie już istnieje i tylko czeka na pierwszą sposobność, aby formalnie był uznany.

Podajemy dziś dokończenie Encykliki Ojca Świętego z d. 21 listopada w przekładzie z łacińskiego.

Gdy tak rzeczy stoją, łatwo pojmiecie wielebni bracia! jaką boleścią umysł Nasz był rażony, wyczytając w liście świeżo do Nas pisanym przez Cesarza niemieckiego oskarżenie równie straszne jak niespodziewane przeciw części, jak sam mówi, katolickich swoich poddanych, a szczególnie przeciw katolickiemu w Niemczech duchowieństwu i biskupom. Przyczyną tego oskarżenia jest, że nie lękając się kajdan i udręczeń, ani ceniąc więcéj życie swoje niż siebie samych, odmawiają posłuszeństwa wspomnionym ustawom z tą wytrwałością, z jaką zanim nakazane zostały, protestowali wykazując ich wady, wyjaśniane ważnemi, jasnemi i niewzruszonemi dowodami, jakie wśród oklasków całego świata katolickiego i niemałéj liczby innowierców, Monarsze, jego ministrom a nawet prawodawczym zgromadzeniom państwa przedstawiali. Dla tych to powodów obwiniani są teraz o zbrodnię zdrady głównéj, jak gdyby na jedno się godzili i sprzysięgali z tymi, którzy wszelki ludzkiego społeczeństwa ład zamącić usiłują, a to pomimo licznych i świetnych przykładów, które niewzruszonej ich wierności, posłuszeństwa dla monarchy i gorącéj miłości ojczyzny jawnie dowodzą. Sami nawet proszeni o to jesteśmy, abyśmy owych katolików i poświęconych pasterzy do szanowania owych ustaw napominali, co na to wychodzi, abyśmy Mu udzielali pomocy Naszéj w prześladowaniu i rozpędzaniu trzody Chrystusa. Ale ufamy w Bogu, że Najjaśniejszy Cesarz lepiéj zbadawszy i rozważywszy rzeczy, odrzuci podejrzenie tak błahe i niegodne wiary, powzięte przeciw najwierniejszym poddanym i niedozwoli dłużéj, aby ich honor tak obmierzłą szarpany był potwarzą i niezasłużone przeciw nim trwało prześladowanie. Zresztą cesarski ów list pominęlibyśmy na tem miejscu, gdyby nie był całkiem bez Naszéj wiedzy i zaiste niezwykłym obyczajem, ogłoszony w urzędowéj berlińskiéj gazecie wraz z listem pisanym Naszą ręką, w którym odwoływaliśmy się do sprawiedliwości Najjaśniejszego Cesarza dla kościoła katolickiego w Prusiech.

To co dotąd przytoczyliśmy, dzieje się w oczach wszystkich: dla czegóż gdy zakonnicy i Bogu poświęcone dziewice, pozbawiani są wspólnéj wszystkim obywatelom wolności i z nieludzką surowością wypędzani, gdy szkoły publiczne, w których się młodzież katolicka kształci, z pod zbawiennego nauczycielstwa kościoła i jego nadzoru coraz bardziéj wykluczane, gdy zbiorowe dla pielęgnowania wiary zakłady a nawet seminarya kleryków rozwiązywane, gdy wolność opowiadania ewangelii ścieśniona, gdy wykład początków nauki religijnéj w niektórych państwa krajach wzbroniony, gdy z parafij swych plebani, których tymże biskupi nadali, bywają odwoływani, gdy biskupi sami pozbawiani są dochodów, karani grzywnami, straszeni groźbą więzień, gdy katolicy wszelkiego rodzaju uciemiężeniami są dręczeni, byćże może, abyśmy w siebie wmówili czego Nam chcą dowieść, że tu nie idzie o religię Chrystusa ani o wprawdę.

Lecz nie tu koniec krzywd kościołowi katolickiemu wyrządzonych. Łączy się jeszcze do tego opieka przez rząd pruski i inne cesarstwa niemieckiego rządy otwarcie udzielana nowym odszczepieńcom, którzy się mianują staro-katolikami przez nadużycie téj nazwy, którąby zgruntu była śmieszą, gdyby tyle błędów ohydnéj téj sekty, przeciw głównym wiary katolickiéj zasadom, tyle świętokradztw w praktyce rzeczy boskich i udzielaniu sakramentów, tyle najcięższych zgorszeń i taka zresztą dusz krwią Chrystusa odkupionych zatrata, raczéj strumieni łez z oczu nie wyciskały.

I zaiste co zamierzają i do czego dążą ci nieszczęśni synowie potępienia, jasno pokazuje się tak z ich pism, jak szczególnie z bezbożnego owego pisma, które świeżo ogłosił ten, którego sobie sami pseudo-biskupem ustanowili. Podczas bowiem gdy zaczepiają i obalają prawdziwą moc juryzdykcyi w Papieżu rzymskim i biskupach Piotra św. i Apostołów następcach i przenoszą ją na pospólstwo, czyli jak mówią na zbór (gminę), odrzucają wytrwale i walczą przeciw nieomylnemu naczelnictwu tak rzymskiego Papieża, jak całego nauczającego kościoła; a wbrew Duchowi św., obiecanemu przez Chrystusa kościołowi, że w nim na wieki pozostanie, z śmiałością nie do uwierzenia twierdzą, że Papież rzymski, jakoteż wszyscy biskupi i ludy jednością wiary i wspólności z nim połączone w odszczepieństwo popadli, zatwierdziwszy i wyznając orzeczenia powszechnego soboru Watykańskiego. Dla tego zaprzeczają nawet nieustanności kościoła bluźniąc, że w całym świecie zaginął dla tego, że jego widoma Głowa i biskupi stali się odszczepieńcami; i ztąd wyprowadzają konieczność jaka im się narzuca, przywrócenia prawowitego biskupstwa w osobie swego pseudo-biskupa, który nie drzwiami lecz którędy indziéj wchodząc, jako złodziéj i rozbójnik, na własną swą głowę ściąga potępienie Chrystusa.

Jednak ci nieszczęśliwi, co katolickiej religii fundamenta podkopują, co niszczą jej znamiona i przymioty, co tak sprośne i rozliczne wymyślili błędy, lub raczej wydobyte z starej heretyków spiżarni i razem zebrane roznoszą, nie rumienią się wcale mieniąc się katolikami i staro-katolikami, podczas gdy swą doktrynę nowością i liczbą obioą od siebie cechę starości i katolickości jak najdalej odsuwają. Słuszniejszem zaprawdę prawem niż niegdyś przez Augustyna przeciw Donatystom, powstaje przeciw nim, rozpowszechniony u wszystkich ludów kościół, który Chrystus Syn Boży zbudował na opoce, przeciw któremu bramy piekła nie przemogą i z którym Ten, co mu dana jest wszelka władza w niebie i na ziemi przyrzekł pozostać na zawsze aż do skończenia wieków. „Woła kościół do swego wiekuistego małżonka. Czemuż niewiem, którzy odstępujący odemnie, szemrzą przeciw mnie? Czemuż ci co sami giną, twierdzą że ja zginąłem? Oznajm mi krótkość dni moich, jakże długo będę w owym wieku? Oznajm mi z powodu tych co mówią, spełniły się przepowiednie; wierzyły wszystkie narody, lecz kościół odszczepił się i zginął u wszystkich narodów. I oznajmił, a głos ten nie był daremny. Jakże oznajmił? Oto ja jestem z wami aż do skończenia wieków. Wzruszony głosami waszemi i fałszywemi zdaniami waszemi zapytuje kościół Boga, aby mu krótkość dni jego oznajmił i odkrył że Bóg rzekł: Oto ja z wami jestem aż do skończenia wieków. Tu wy mówicie: O nas powiedział, my jesteśmy i będziemy aż do skończenia wieków. Zapytajmyż samego Chrystusa. I opowiadaną będzie, rzecze, ewangielia w całym świecie, na świadectwo wszystkim narodom, i wtedy przyjdzie koniec. Więc aż do skończenia wieków będzie kościół u wszystkich narodów. Niech giną heretycy, niech zginą tacy jacy są i niech się odnajdą aby byli czem nie są. (August. w psal. 101. 2. 8. 9)."

Lecz ludzie ci śmielej nieprawości i potępienia drogą postępując, jak to sprawiedliwym Boga sądem przydarza się sektom heretyków, chcieli również hierarchię swoją wymyślić, jak nadmieniliśmy, i znanego od wiary katolickiej odstępcę Józefa Huberta Reinkensa wybrali sobie i ustanowili pseudo-biskupem; i aby nic bezwstydowi nie brakło, dla konsekrowania go do tych się uciekli Jansenistów utrechtskich, których sami, zanim od kościoła odpadli, uważali wraz z innymi katolikami za heretyków i schyzmatyków. Jednakże ten Józef Hubert śmie nazywać się biskupem, i co wiarę już przechodzi, za biskupa katolickiego uznany wydanym dekretem, mianowany przez N. Cesarza niemieckiego i przedstawiony zostaje wszystkim poddanym, jako mający być za prawego biskupa uważanym i jako taki słuchanym. Przecież same elementarne podstawy nauki katolickiej stanowią, że nikt za prawego biskupa poczytywanym być nie może, kto wiary i miłości spólnictwem nie połączony z epoką, na której jednej zbudowany jest kościół Chrystusa, skałą, kto z najwyższym nie trzyma Pasterzem, któremu wszystkie Chrystusa owieczki do paszenia są powierzone, kto nie zespolony z wyobrazicielem braterstwa, jakie istnieje w świecie. I zaiste rzekł Pan do Piotra i dla tego do jednego „aby jedność założył z jednego" Piotrowi zaś „zwierzchność boska dała wielki i podziwu godny udział w swej władzy, i jeżeli chciała aby inni przełożeni mieli cokolwiek, z nim wspólnego, zawsze dawała przez niego, czego innym nie odmawiała". Ztąd się dzieje, że z tej stolicy apostolskiej „gdzie Piotr św. żyje, rządzi i przewodniczy wszystkim co szukają prawdy wiary, rozchodzą się prawa do wszystkich członków czcigodnej społeczności", i że pewnem jest iż ta stolica „gdy kościoły w całym są rozsiane świecie jest jakby głową swych członków, a ktokolwiek od niej się oddziela, staje się religii chrześciańskiej zbiegiem, przestawszy należeć do tego samego ciała". (Bonf. I l. 14 do bisk. tes.)

Dla tego św. męczennik Cypryan traktując o schyzmatyckim pseudo-biskupie Nowacyanie, samej nazwy chrześcianina mu odmówił, jako odłączonemu i oderwanemu od Kościoła Chrystusa. „Ktokolwiek on jest i jakikolwiek jest, rzecze, chrześcianinem nie jest, kto nie jest w kościele Chrystusa. Choćby się hełpił i filozofię swoją i krasomówstwo pysznemi głosił słowami, kto braterskiej miłości ani jedności kościelnej nie zachował, nawet to, czem był pierwej postradał. Jak Chrystus jeden kościół w całym świecie na wiele członków rozdzielił, tak jedno biskupstwo zlane w wielu biskupów zgodną rozliczność, usiłuje według tradycyi bożej, według ścisłej i wszędzie związanej kościoła katolickiego jedności, kościół ludzki uczynić. Kto więc ani jedności ducha, ani spólności pokoju nie zachowuje i oddziela się od węzła kościoła i od towarzystwa kapłanów, nie może mieć ani władzy biskupa, ani zaszczytu, gdyż ani jedności biskupstwa, ani pokoju uszanować nie chciał". (Cypr. przeciw Nowacyon. l. 52 do Antonian.)

My przeto, co na najwyższej Św. Piotra Stolicy dla strzeżenia wiary katolickiej i zachowywania oraz obrony jedności powszechnego kościoła, chociaż bez zasługi, ustanowieni jesteśmy, idąc za przykładem poprzedników Naszych i świętych ustaw obyczajem, z udzielonej Nam z nieba mocy, nietylko wybór wspomnionego Józefa Huberta Reinkensa, dokonany przeciw sankcyi świętych kanonów, uznajemy za niedozwolony, czczy i całkiem żaden, i konsekracyę jego jako świętokradzką ogłaszamy, odrzucamy i potępiamy; nadto samego Józefa Huberta i tych, którzy poważyli się wybrać go, i co do świętokradzkiej konsekracyi dopomogli, i tych co do nich przystąpili i trzymając ich stronę, poparcie, ułatwienia, pomoc lub zezwolenie dawali, z mocy wszechmocnego Boga wyklinamy i anatema na nich rzucamy i oświadczamy, orzekamy i rozkazujemy, aby wykluczeni od spólności z kościołem, do rzędu tych policzeni byli, których współżycia i spotkania tak dalece wszystkim wiernym chrześcianom wzbronił Apostoł, iż nawet pozdrawiać ich zakazał. (II. Jan 10).

Z tego cośmy dotknęli raczej opłakując niż opowiadając, dość wam jest jasnem wielebni bracia, jak smutny i pełen niebezpieczeństw jest stan katolików, w tych, o których wspomnieliśmy, krajach Europy. Lecz nie lepiej rzeczy stoją i nie większym spokojem cieszy się Ameryka, gdzie niektóre kraje tak są nieprzychylne katolikom, że rządy ich zdają się faktami zaprzeczać wiarę, jaką wyznają. Tam bowiem od lat kilku najzaciętsza wszczęła się wojna przeciw kościołowi i jego insty-

---

Część literacko-artystyczna.

PRZEGLĄD DRAMATYCZNY.

Wtorkowe przedstawienie w teatrze przypadło w obchód dwudziesto-pięcioletniej rocznicy wstąpienia na tron Cesarza Franciszka Józefa. W dniu, w którym bez nakazu i skazówki z góry, ludy Austryi składały hołd wdzięcznej pamięci Monarsze, w dniu, w którym kraj nasz szczerą manifestował dłań życzliwość, świadomy, że jakiekolwiek w tym odłamie wielkiej niegdyś ojczyzny osiągnął ulżenia i korzyści, osobistej Jego winien inicyatywie — i teatr w mieście naszem, w świąteczną na tę uroczystość obleczonem szatą, według sił i możności niepozostał w tyle.

Zapowiedziane przedstawienie galowe w teatrze, do którego wnijście przyozdobione było przeźroczem z właściwem godłem, zgromadziło liczny napływ widzów, pomimo, że w owej chwili miasto całe tonące w fali świateł, wabiło do siebie ciekawość.

Słusznie, że teatr chcąc być tłomaczem uczuć mieszkańców miasta, wdzięcznych tronowi za zdjęcie więzów z języka i narodowości, krępowanej u braci naszych o ścianę z taką zaciętością, wybrał na tę okoliczność sztuki wskróś narodowe, z których jedna maluje życie szlacheckie — dziś atoli już przeobrażone prawie do niepoznania — druga obyczaje ludu, jakie były i są do naszych czasów. Pierwszą z tych sztuk jest komedya w 4 aktach hr. Aleksandra Fredry: *Zemsta*; drugą: Obrazek ludowy ze śpiewami Wł. L. Anczyca: *Łobzowianie.*

Zemsta ma w sobie, z wyjątkiem jednego Papkina, którego samo nazwisko wskazuje, że jest intruzem w tem społeczeństwie, cechę tak wyłącznie polską, że przetłómaczona na jakibądź język, niepozbyłaby się sarmackiego charakteru, i Raptusiewicz n. p. przebrany nawet we frak, nieprzestałby zdradzać wyraźnych znamion swego pochodzenia. Komedya ta schwyciła ostatnie chwile owej złotej wolności, graniczącej z samowolą, ostatni odcień osobistej egzekucyi prawa, która nosiła znaną nazwę zajazdów. Nie to jednak stanowi jej różnicę i cechę odrębną, gdyż gdzieindziej, jak n. p. w Niemczech, przywłaszczano sobie, tylko o wiele dawniej, nie same jedynie atrybucye trybunału sprawiedliwości, lecz nawet prawo bezwzględne do mienia i życia bliźniego. Tą cechą odrębną, swojską, nienaśladowaną, w takiej postaci jak cześnik, jest owa buta pańska, owa rycerskość, która namiętności w największym nawet rozpędzie powstrzymuje, bo czyn niegodny splamiłby klejnot szlachecki. Raptusiewicz jak sama nazwa świadczy, porywczy, gwałtowny i nieprzebaczający, gdy mu kto w drogę zajdzie, pojąć nie może jak szlachcic, szaraczek, gryzipiórko, jak rejent Milczek, odważa się wobec niego rościć sobie jakieś prawa. Postawić na swojem, ukarać jego zuchwalstwo, zemścić się, jest zadaniem, marą prześladującą Cześnika. Lecz wreszcie ma go w swej mocy; Rejent wchodzi do jego domu. Mimo wiedzy prawie chwyta Raptusiewicz za karabelę, lecz jak błysk myśl mu się nasuwa, że gościnność jest świętą tradycyą Polaka i szlachcica. I wtedy to znakomity nasz autor kładzie mu słowa w usta, które same jedne wystarczyłyby do oddania całego ducha narodu:

Nie wodź mnie na pokuszenie,
Ojców moich wielki Boże!
Wszak gdy wstąpił w progi moje;
Włos mu z głowy spaść nie może.

Walczyć otwarcie, przez krew sięgać po krew wroga, mścić się, kiedy nieprzyjaciel nie jest bezsilny, wydobyć w każdej chwili oręż przeciw orężowi, taką była zawsze cecha charakteru naszego narodu; ale pastwić się nad bezbronnym, korzystać z jego słabości, podstępem lub zdradą zwabiać w zastawione sidła, albo milczkiem z tyłu mordować, było u nas rzeczą tak nieznaną, jak nieznanem było narzędzie, którego nazwę, lecz nie rzecz, pożyczyli przodkowie nasi u obcych. Dla tego to język polski nie umiał po swojemu nazwać sztyletu, bo wiedział o jego skuteczności tylko ze słuchu. Raptusiewicz jest tu, że tak powiemy, symbolem owej części narodu, której dziś tylko same przypisują wady, a wielkie jej cnoty, które nas tak świetnie nieraz od innych odróżniały, poszły w zapomnienie.

Jeżeli cześnik jest ideałem szlachcica, jakim był w dawnej Polsce, toć trzeba było dla uzupełnienia obrazu zestawić ten odcień narodowy z innym odcieniem, jakim była ówczesna palestra; i autor dokonał tego w rejencie Milczku. Potulny i słodki, lecz zarazem niewzruszony, bo stoi na gruncie prawa, z żyłką pieniactwa, które uważa za tarczę przeciw napaściom, nie zaparł się rejent krwi szlacheckiej i chociaż przywykł rozstrzygać spory przed trybunałem, przyjmuje wyzwanie i zostawiając wyrok o swej sprawie na później, staje na oznaczonem miejscu, co więcej, nie mogąc doczekać się honorowej walki, przybywa w dom nieprzyjaciela i pomimo że mu cześnik wypłatał figla, wikłając jego plany, podaje mu rękę do zgody, zapomniawszy uraz. I w tym charakterze, chociaż nieco zmitygowanym pojęciami prawnemi, leży na dnie rycerskość i szlachetny zaród pociągu do jedności braterskiej.

Nie będziemy rozbierać charakterów innych osób, wprowadzonych do komedyi, raz, że zanadto jest znaną i każdy je sobie sam w myśli sto razy rozbierał, powtóre, że nie ma w nich tak charakterystycznych cech, któreby je czyniły odrębnie narodowemi; chcieliśmy bowiem tylko nacechować w najgłówniejszych zarysach uderzającą polskość, jaka wieje z ducha tej sztuki. Przejdźmy raczej do jej przedstawienia.

Póki mamy p. Rychtera, śmiało powiedzieć możemy, że nikt scenie naszej w przedstawieniu roli cześnika pierwszeństwa odebrać nie może, i lękać się należy, że po nim nikt już kontusza tak nosić nie będzie umiał. A z tą stroną zewnętrzną, ileż się łączy w artyście owych duchowych pierwiastków, które świecą jakby ostatnim odblaskiem przeszłości; słowem, rzecby można, że p. Rychter nie gra, lecz jest z krwią i kośćmi Raptusiewiczem. Lecz o tej roli mieliśmy już z góry przeświadczenie, że jak najświetniej wypadnie, bo znakomity artysta dał nam się w niej już tyle razy poznać. Wątpliwszym wydawał się rezultat wystąpienia w roli Milczka, podobno po raz pierwszy, p. Szymańskiego. Jednak artysta podołał jej w sposób dla swego talentu zaszczytny. P. Benda także raz pierwszy wykonywał rolę Papkina i pomimo, że rola ma coś w sobie nieswojskiego — gdyż nawet chełpliwość polska nie może mieć cechy tak bezczelnej, a zarazem tchórzliwej natury — oddał ją rozumnie, i o ile można, artystycznem swem poczuciem miarkował i gładził jej ekscentryczności. Pani Ekerowa w roli Podstoliny, panna Urbanowiczówna (Klara) i p. Dłużewski stanowili wybitną stronę przedstawienia, w swej całości świetnego i jak uważać było można z oznak zadowolenia publiczności, najzupełniejszem odznaczonego powodzeniem.

Przedstawienie zakończył, jakeśmy wyżej wspomnieli, obrazek ludowy p. Wł. L. Anczyca *Łobzowianie*, w którym charakter ludu naszego, skłonny do swarów i łatwy do obałamucenia zdradnemi podszeptami, lecz w gruncie zacny i szlachetny, tak trafnie jest odmalowany. Odśpiewane w końcu zwrotki przez oboje pp. Ekerów na cześć Monarchy-jubilata, jednomyślny wywołały w publiczności zapał, tłómaczący się rzęsistemi i długo trwającemi oklaskami, zapał zwiększony prawie jeszcze obrazem z żywych osób, w którym nad biustami Cesarza i Cesarzowej, otoczonemi stosowną grupą, unosiła panna Urbanowiczówna wieniec laurowy wśród odgłosu muzyki, która odegrała hymn: „Boże zachowaj Cesarza." P. Hofmann, który po dłuższej przerwie po raz pierwszy dyrygował muzyką, gorącemi powitany został oklaskami.

Niemniej zadowolnioną była publiczność z czwartkowego przedstawienia, które się składało z powtórzonej już po raz trzeci w ciągu mało więcej niż tygodnia 1 aktowej komedyi p. Meilhac i Halevy *Król Candol*, tłomaczenia p. St. Kremera, z komedyi w 1 akcie tychże autorów *Klucz Metelli* i z operetki w 1 akcie z muzyką Offenbacha, przedstawianej niezliczona ilość razy p. t. *Hania płacze, Jaś się śmieje.* W rzędzie sztuk wspomnianych komedya *Klucz Metelli*, jakkolwiek oddawna znana na scenie tutejszej stanowiła niejako nowość, dłuższy bowiem przeciąg czasu od jej przedstawienia upłynął. *Klucz Metelli* należy do tych drobnych cacek, które bawić mogą, byleby je umiano z właściwej ukazać strony. Cztery tylko osoby występują w komedyi i te cztery osoby szły z sobą na wyścigi o lepsze. P. Benda grał rolę margrabiego Volsy, p. Siennicka Joanny, p. Urbanowicz Ludwiki, p. Dłużewski Gustawa Varin, a gra każdego z wymienionych artystów i artystek tak harmonijnie układała się w całość, że wrażenie jej najlepszem było świadectwem usiłowania grających. Rzecz niezaprzeczona, że pełny teatr wpływa ogromnie na skalę gry, a im pełniejszy, tem większe zwykle bywa powodzenie. Mówią świadomi rzeczy, że próby przed pustemi ławkami nie mogą nigdy dać miary gry artystów, która się dopiero w całej pełni rozwija i potężnieje, kiedy tysiąc ócz na nich patrzy. Jak odwaga żołnierza budzi się przy szczęku oręża, woni prochu i huku dział, tak zapał artysty wobec tłumu i przy oklaskach. Doświadczenie popiera to zdanie.

W sobotę 5 aktowa komedya Szekspira *Sen nocy letniej*, ów utwór okolicznościowy, fantastyczny, pełny zagadek, który autor na żądanie królowej Elżbiety ułożył, tłumną także zgromadził publiczność. Jak każdej wyłącznie lokalnej komedyi, nieobeznanym z stosunkami, według jej prawdziwej wartości ocenić nie podobna, tak rzecz się ma i z *Snem nocy letniej.* Trzebaby się przenieść wstecz o trzy wieki, znać tajemnice królewskiego dworu, o którym i dla którego rozwijają się w tej komedyi nie zrozumiałe dziś dla nas aluzye, aby uznać że mistrz jakiegokolwiek dotknął pola, mistrzowskie tylko mógł utworzyć dzieło. Lecz jeżeli niejasną jest nam strona fantastyczna, z której zdaje się, niebadając innych tajemnic owczesno-społecznych, ten głównie wynikać dowód, że miłość, której przyczyny tak są niezbadane, wszczyna się i niknie jakby pod wpływem czaru, — to strona humorystyczna w komedyi o wiele jest przystępniejszą. Przedstawia ona satyrę koczującej, a raczej improwizowanej trupy aktorów, jakich podobno nie brakowało za czasów Szekspira, którzy bez dekoracyj, bez wszelkich przyrządów, bez talentu nawet, chcą zastąpić plastykę słowami. Dziś może się to wydawać pełną przesady farsą, w swoim czasie była to wierna, choć może nieco wyidelizowana kopia natury. Część fantastyczna była, jak na szczupły nasz i niebogaty w przyrządy teatr, bardzo starannie a stosunkowo nawet świetnie przedstawioną, część komiczna niemniej dopięła celu, bo budziła śmiech i wesołość. Pp. Siennicki, Wardzyński, Eker, Dłużewski, Terenkoczy, Błoński, ostatni mianowicie, który w rolach komicznych coraz większej nabiera wprawy, pp. Siennicka, Majówna, Urbanowiczówna (wyborny Puk), Wojnowska, Piotrowska, Baumanowa, rozebrali pomiędzy siebie wybitniejsze role i gra ich zadawalała publiczność.

W niedzielę po dłuższej przerwie zainaugurowano nanowo, z powrotem p. Hofmanna, dalszy szereg przedstawień muzyczno-dramatycznych, 4 aktową operą Offenbachowską *Orfeusz w Piekle.* Jak publiczność smakuje w tego rodzaju przedstawieniach świadczył przepełniony teatr. Doskonałości u nas pod tym względem żądać nie podobna i publiczność jej pod tym względem nie żąda, poprzestając na tem co być może, lecz w każdym razie słuszność przyznać należy Dyrekcyi teatru, że czyni, co w takich warunkach zaledwo podobnem wydaje się do uczynienia, a dyrektorowi muzyki, że umie sprządz w pewną harmonię różnorodne siły. Jakiekolwiek byłyby braki, zabawa nie mniej jest zabawą, a na tej nie brakło, sądząc po częstych oznakach zadowolenia. W części śpiewnej prym trzymała, jak zawsze, panna Ćwiklińska w roli Eurydyki i p. Wojnowski w roli Orfeusza, za to strona komiczna liczniejszych miała reprezentantów, jak niezrównany p. Eker w roli Johna Styxa, którego obsypywano oklaskami, p. Terenkoczy (Jowisz), p. Reger (Pluto) i t. d. Panna Wojnowska jako opinia publiczna bardzo dobrze wypowiedziała przedmowę prologu.

Wczoraj krotochwila *Bertrand i Robert czyli dwaj złodzieje* tyle razy przedstawiana już w pełnym teatrze, zakończyła okres tygodniowych przedstawień.

tucyom i prawom tej Stolicy Apostolskiej. Gdybyśmy rozszerzyć się nad tem chcieli, nie brakłoby nam przedmiotu, ponieważ jednak ważność rzeczy powierzchownie zbyć się nie da, obszerniej o tem kiedy indziej pomówimy.

Niejednego z Was, wielebni bracia, może zadziwi, że tak szeroko rozciąga się wojna w naszych czasach kościołowi katolickiemu wypowiedziana. Komukolwiek atoli dobrze znany charakter, zabiegi i zamiary sekt, czy się zowią masońskiemi, czy inną noszą nazwę, i porówna je z charakterem, systemem i rozmiarami tego spisku, który wszędzie prawie występuje przeciw kościołowi, nie będzie mógł wątpić, że przygody obecne przypisać najwłaściwiej należy podstępom i intrygom tych sekt. Z nich bowiem tworzy się synagoga szatana, która przeciw kościołowi Chrystusa sprawia hufce, rozwija znaki i bój wydaje. Już je dawniej od pierwszych początków poprzednicy Nasi, czuwający nad Izraelem, królom i ludom wskazywali, uderzali w nie nieraz swemi klątwami i My sami nieuchybialiśmy tego obowiązku. Oby najwyższym kościoła pasterzom większą byli dawali wiarę ci, którzy mogli ową zgubną zarazę odwrócić. Lecz ona wkradając się krętemi manowcami, nigdy nieprzestając działać chytremi podstępami, wielu oszukując, do tego w końcu doszła, że z ciemnic swych wydobywszy się na jaw, stała się potężną i panią. Gdy wzrósł ogromnie poczet oszukanych, myślą bezbożne te tłumy, że już życzenia swego dopięli i zamierzonej co tylko niedosięgają mety. Osiągnąwszy wreszcie, czego tak długo pragnęli, to jest w kilku miejscach stanąć u steru, zdobywszy sobie pomoc sił i władzy, śmiało dążą do tego, aby kościół pański trzymać w najtwardszej niewoli, zburzyć podstawy, na jakich się wspiera, usiłują boski zatrzeć jego charakter, co mu świetny blask nadaje; krótko mówiąc, częstemi przeszywany pchnięciami, walący się i wywrócony w całym świecie wytępić. Co gdy tak jest, całej dołóżcie usilności wielebni bracia, aby uchronić od zasadzek i zarazy tych sekt wiernych waszej powierzonych pieczy, i od zaguby uratować tych, co nieszczęściem imie swe na łup oddali tym sektom. Tych szczególnie wykazujcie i zwalczajcie błędy, którzy czy ulegając zdradzie, czy szerząc ją, nielękają się jeszcze twierdzić, że te tajemne stowarzyszenia mają na celu tylko pożytek społeczny i praktykę wzajemnej życzliwości. Wykładajcie im często i głębiej wpajajcie w umysły papieskie o tej rzeczy ustawy i nauczajcie, że nie same tylko potępiają one stowarzyszenia masońskie urządzone w Europie, lecz wszystkie ile ich jest, w Ameryce i innych całego świata stronach.

Zresztą, wielebni bracia, ponieważ żyć nam przypadło w owych czasach, w których nastręcza się sposobność nietylko wiele cierpieć lecz i wielkie nieść zasługi, o to jako Chrystusa dobrzy żołnierze, starajmy się przedewszystkiem, abyśmy nieupadali na duchu, owszem, wśród burzy, jaką miotani jesteśmy, mając pewną nadzieję przyszłej ciszy i jaśniejszej dla kościoła pogody, podnieśmy się sami i pracujące duchowieństwo i lud, ufni w pomoc Bożą i pokrzepieni tem szlachetnem zdaniem Chryzostoma: „Grozi wiele bałwanów i ciężkie burze, lecz nie lękajmy się zatonąć, gdyż stoimy na opoce. Niech się pieni morze, opoki nie zdoła rozbić, niech się wznoszą fale, nie zatopią łodzi Jezusa. Nic nad kościół potężniejszego. Kościół silniejszy jest od samego nieba. Niebo i ziemia przeminą, słowa jednak moje nieprzeminą. Jakie słowa? Ty jesteś Piotrem i na tej opoce zbuduję kościół mój i bramy piekła nieprzemogą przeciw niemu. Jeżeli nie wierzysz słowu, wierz rzeczy. Iluż tyranów próbowało kościół uciskać! Ileż stosów, ileż pieców, zębów dzikich zwierząt, ostrych mieczów! i nic niepodołały. Gdzież są owi nieprzyjaciele? Milczenie i zapomnienie stało się ich udziałem. Gdzie kościół? Bardziej niż słońce jaśnieje. Co było ich, znikło, co do niego należy, jest nieśmiertelne. Jeżeli, gdy mało było chrześcian, nie byli zwyciężeni; gdy cały świat pełny jest religii, jakże ich możesz zwyciężyć? Niebo i ziemia przeminą, lecz słowa moje nieprzeminą.“ (Hom. 1. 2). Żadnem przeto nieprzerażeni niebezpieczeństwem i bez wahania się wytrwajmy w modlitwie i starajmy się to osiągnąć, abyśmy wszyscy gniew Boży, ludzkiemi zbrodniami wywołany, przebłagać mogli, aby w miłosierdziu swem pozostał zachowany, nakazał wiatrom i stanęło uciszenie.

Tymczasem błogosławieństwo Apostolskie, szczególne Naszej życzliwości świadectwo, wam wszystkim wielebni bracia, duchowieństwu i całemu ludowi pieczy każdego z was powierzonemu, miłościwie udzielamy.

Dan w Rzymie u Ś. Piotra d. 21 listopada r. p. 1873. Papiestwa Naszego 28.

Pius IX papież.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 6 grudnia.

6te posiedzenie sejmowe.

Na dzisiejszem posiedzeniu uzupełniono najpierw protokół poprzedniego na wniosek ks. Krasickiego w ten sposób, iż zanotowano, że wczoraj przedłożony dodatek do ordynacyi sejmowej nie został uchwalony dla braku kompletu 114 posłów.

Z pomiędzy petycyj, których spis odczytano, wymieniam petycyę „Opieki Narodowej“ o wsparcie z funduszu krajowego, tudzież petycyę reprezentacyi m. Krakowa o pozostawienie sądowi krajowemu w Krakowie juryzdykcyi w sprawach dóbr hipotecznych.

Odczytano następnie wniosek p. Bauma i towarzyszy, który opiewa:

D. 21 września 1869 uchwaliła Rada państwa ustawę ogłoszoną w dzienniku ustaw państwowych Nr. 150, która oznacza warunki, pod jakiemi mają moc obowiązującą ugody, zawarte wobec gminnych mężów zaufania.

§. 10 tej ustawy opiewa:

Ustawodawstwu krajowemu zastrzega się stanowić o tem, czy i w których gminach mają być ustanowione urzędy pośredniczące, wydawać przepisy, co do kompetencyi tychże tak pod względem stron, jak i co do tego, do jakiej sumy, która nie przewyższa kwoty maksymalnej 300 złr. są dozwolone ugody w poszczególnych gminach, tudzież dalsze przepisy, jak mają być przedsiębrane wybory mężów zaufania, niemniej przepisy co do procedury, przez mężów zaufania przestrzegać się mającej.

Zważywszy:

że ustawa w tem w kraju naszym nie została dotąd zaprowadzoną,

że zaprowadzenie tej ustawy może przynieść wielkie korzyści dla kraju, szczególniej dla włościan — pozwalam sobie uczynić wniosek następujący:

Wysoki sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na sesyi następującej przedłożyć odpowiedni projekt ustawy krajowej celem zastosowania tej ustawy ogólnej w kraju naszym.“

Wniosek ten traktowany będzie podług regulaminu.

Dalej udzielono Dr Weiglowi urlop na 10 dni, poczem ogłoszono wiadomy wam już z telegramu rezultat głosowania do komisyi edukacyjnej. Tu dodaję tylko, że w końcu posiedzenia wybrano dziewiątym członkiem tej komisyi p. Piotrowskiego. Skład komisyi jest przeto: Majer, Chrzanowski, Czerkawski, Szujski, Tarnowski, biskup Stupnicki, Sapieha, Sawczyński, Piotrowski.

Na porządku dziennym było najpierw sprawozdanie Wydziału krajowego o dodatku do ordynacyi sejmowej. Przedmiot ten jednak znowu nie mógł być załatwiony, gdyż nie było kompletu ¾ części wszystkich posłów. Przystąpiono tedy do dalszego porządku dziennego i udzielono na wniosek komisyi petycyjnej, przedstawiony przez p. Golejewskiego wysłużonemu archiwiście Wydziału stanowczego p. Pawulskiemu, roczny dodatek do emerytury 100 złr.

Długą dyskusyę wywołało sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Wydziału powiatowego Jasielskiego, aby skradzioną z kasy tegoż Wydziału pożyczkową kwotę 10,708 złr. rozdzielono na kraj cały, czyli przejęto na fundusz krajowy.

Sprawozdawca hr. Golejewski wyjaśnił, że pieniądze te w kasie Wydziału powiatowego znajdowały się jako zaliczka na pożyczkę głodową dla powiatu Jasielskiego w ilości 25,000 złr. przez Wydział krajowy wypłacaną. Gdy z akt sprawy tej okazuje się, że Wydziałowi powiatowemu nie można przypisać w tej mierze żadnej nieostrożności ani uchybienia, gdy dalej pożyczka ta daną była powiatowi na wsparcie mieszkańców klęskami elementarnemi dotkniętych, więc komisya uważa, iż byłoby niestosownem, gdyby powiat już i tak srogo dotknięty, zmuszonym był zwracać całą sumę, zwłaszcza, że i tak już powiat ten opłaca bardzo wysokie dodatki powiatowe i gminne i jest nader ubogi. Komisya tedy wnosi, ażeby powiat uwolnić od zwrotu połowy tych skradzionych pieniędzy.

Po przemowie sprawozdawcy zabrał głos p. Kobylacz i wniósł, ażeby uczynić w całości zadość żądaniu petycyi.

Hr. Męciński przedstawił imieniem mniejszości komisyi petycyjnej wniosek na zupełne zadość uczynienie żądaniu petycyi. Ze stanowiska prawnego bowiem Wydziału powiatowego nie można uważać za właściciela pieniędzy. Jest nim bowiem fundusz krajowy, dopóki pieniądze nie zostały rozdane między mieszkańców: wydział powiatowy zaś jest tylko pośrednikiem i nie odpowiada za przypadek, tembardziej, ile że jak się okazuje, nie zaniedbał żadnych środków ostrożności.

P. Sławiński mniema, że dotąd rzecz nie jest o tyle wyjaśnioną, aby można stanowczo o niej zadecydować. Niewiadomo bowiem, czy śledztwo nie okazało, iżby kto inny ponosił winę. Wnosi tedy, aby na teraz nad petycyą przejść do porządku dziennego i odstąpić sprawę Wydziałowi do badania i zdania sprawy. Gdy jednak zwrócono uwagę mówcy że nie można razem przejść do porządku i oddać sprawę Wydziałowi, cofnął pierwszą część swego wniosku.

P. Piliński broni petentów ze stanowiska słuszności. Gdyby powiat miał zwracać funduszowi krajowemu pieniądze skradzione, byłby do upadku doprowadzony. Pożyczka ta zaciągniętą jest w interesie nietylko powiatu ale oraz kraju, więc interesem jest kraju podać rękę powiatowi. Jeżeli się strata na kraj rozdzieli, to na każdego mieszkańca nawet 1 cent nie przypadnie, gdy zaś powiat będzie zmuszony zapłacić, stanie się to jego ruiną.

P. Gross jest przeciwnym przejęciu kwoty tej na fundusz krajowy, gdyż byłoby to niejako premiowaniem niedbalstwa.

P. Zyblikiewicz żadną miarą nie zgodziłby się, aby powiat lub jego mieszkańcy ponosili stratę. Dziwnem mu się wydaje, że Wydział krajowy nie zbadał jeszcze tej sprawy dokładnie. (Głosy: Nie ma prawa!) Z tego względu jest za wnioskiem p. Sławińskiego i formułuje go w ten sposób, aby Sejm zawieszając załatwienie tej petycyi, polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie, czy nie zaszła w tym wypadku nieostrożność ze strony tych, którzy pieniądze mieli w swem przechowaniu.

Gdy wielka ilość mówców do głosu się zapisała, miano po zamknięciu dyskusyi przystąpić do wyboru jeneralnych mówców, lecz zaniechano tego, chcąc, aby wszyscy wypowiedzieli swe zdania.

P. Grocholski sprzeciwiał się wnioskom pp. Sławińskiego i Zyblikiewicza, ponieważ Wydział krajowy, nie mając władzy dyscyplinarnej nad Wydziałem powiatowym, nie jest w stanie wykonać polecenia Sejmu, aby rzecz badał. Wnosi tedy proste przejście do porządku dziennego nad petycyą, tem bardziej, ile że jest zdania, iż prawnie powiat powinien zwrócić kwotę skradzioną. Sejm zezwalając na pożyczkę, wchodzi w rolę banku prywatnego, a żaden bank nie zrezygnowałby za zwrot pożyczki wypłaconej z powodu, że ta skradzioną została.

Za wnioskiem p. Zyblikiewicza przemawiali jeszcze pp. Chrzanowski, Madejski i Skwarczyński, poczem po przemówieniach pp. Iwaniszowa, Kocyłowskiego, Kowalskiego, Żaklińskiego i powtórnych przemowach pp. Sławińskiego, Zyblikiewicza i sprawozdawcy, utrzymał się wniosek p. Sławińskiego, do którego przystąpił p. Zyblikiewicz, tudzież tak większość jak i mniejszość komisyi.

Na wniosek hr. Henryka Wodzickiego jako przewodniczącego komisyi finansowej, wzmocnił Sejm tę komisyę wyborem dwóch członków; rezultat wyboru dotąd niewiadomy.

Z powodu zwołania d. 10go Rady państwa, a przeto zdekompletowania Sejmu, marszałek odroczył posiedzenia do przyszłej soboty dnia 13go, wzywając ponownie komisye do pracy.

Wiedeń 8 grudnia.

(R) Niewiedzieć z jakiego źródła ukazał się nagle w tutejszych dziennikach telegram ze Lwowa, jakoby namiestnik hr. Gołuchowski otrzymał polecenie z Wiednia, aby rozwiązał sejm galicyjski w razie przyjęcia wniosku ks. Jerzego Czartoryskiego. Niewątpliwem ani chwili po przeczytaniu telegramu, iż mamy znowu do czynienia z wymysłem dziennikarskim; po zasięgnięciu informacyj przekonałem się o nieprawdziwości tego doniesienia. O ile wiem, Namiestnik wcale nieotrzymał podobnego zlecenia, ani też, jak mniemam, niema żadnego powodu do rozwiązania sejmu, nawet na przypadek przyjęcia wniosku ks. Czartoryskiego. Przy tej sposobności niech mi wolno będzie kilka słów powiedzieć o wniosku ks. Czartoryskiego i towarzyszy. Wnioskodawca postąpił zupełnie zgodnie z swym programem politycznym; jako federalista, działający z wielką i nader uczciwą konsekwencyą, musiał prawie podobny postawić wniosek. Lecz nieulega wątpliwości, iż wnioskiem swoim ks. Czartoryski niefederalistyczną większość wprowadził w kłopot. Trudno bowiem będzie sejmowi galicyjskiemu odrzucić wniosek, skoro sejm nasz i jego delegacya zeszłoroczna w Wiedniu tak uporczywie broniły § 16go ordynacyi krajowej, przyjęcie zaś wniosku ma tylko znaczenie demonstracyi, lub jak kto chce, manifestacyi, pozbawionej doniosłości politycznej a zwłaszcza doniosłości praktycznej, nadto manifestacyi, a ta wcale nieprzyczyni się do uproszczenia stosunku między delegacyą a p. Ziemiałkowskim, ministrem w radzie Korony, którego stanowisko tem jest ważniejszem, im bardziej liczyć może na poparcie deputowanych galicyjskich. Przyznaję, iż dylemat, w jaki ks. Czartoryski wprowadził sejm wnioskiem swoim, był prawie nie do uniknienia, albowiem od federalisty niepodobna żądać zrzeczenia się sposobności wojowania przeciw reformie wyborczej i systemowi rządowemu, zwłaszcza, iż sejm dotąd bronił tych samych zapatrywań; powtarzam tylko, iż zdaniem mojem, przyjęcie tego wniosku nie wyjdzie na korzyść Galicyi.

Minister Ziemiałkowski wyjeżdża podobno we czwartek lub w piątek do Lwowa na posiedzenia sejmowe i wróci ztamtąd dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Ustawa propinacyjna zapewne jeszcze przed Nowym Rokiem ukaże się w sejmie. Ponieważ Rada państwa dopiero d. 21 stycznia zbierze się, więc sejm nasz, jeżeli zechce, będzie mógł obradować do połowy stycznia a nawet do 18go lub 19go.

Cesarz jedzie dnia 7go stycznia do Petersburga, prawdopodobnie w towarzystwie hr. Andrassego. Podróż odbędzie N. Pan na Trzebinię, Granicę i Warszawę, — nie zaś „na Lwów,“ jak twierdził jeograf w redakcyi jednego z większych dzienników tutejszych. O podróży do Galicyi lub wstąpieniu do Krakowa nie było mowy, a dotyczący *Nachtrag Tagblattu* o „przygotowaniach,“ jakie niby już robi szlachta krakowska dla uraczenia i podjęcia Monarchy, lepiej ocenicie na miejscu, gdzie zapewne nic nie słychać o podobnych przygotowaniach. Zdaje mi się, że ludzie polityczni od razu odgadnąć musieli, iż jedzie się albo do Galicyi — albo do Petersburga, a połączenie obu tych podróży wprawdzie nie jest niemożebnem, ale nie bardzo pożądanem. Z dobrego źródła dowiaduję się zresztą, iż stosunek Austryi do Rosyi jest obecnie bardzo przyjaznym, pomimo znanych sympatyj N. Pana dla Polaków i Galicyi; minęły bowiem, jak się zdaje, te czasy, kiedy sprawiedliwość wymierzona Polakom w Galicyi zamieszkałym była przeszkodą dobrego Austryi z Rosyą pożycia.

Jeneralna inspekcya kolei żelaznych od niejakiego czasu postępuje z wielką energią. Dotąd dotknęło ramie ministerstwa handlu kolej czerniowiecką, kolej Karola Ludwika i kolej zachodnią Elżbiety. *Krach* giełdowy, jeżeli wolno użyć tego porównania, przeniósł się na koleje i ich zarządy. Minister handlu wystosował ostrą notę do rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika. Trzech urzędników, a mianowicie dyrektora p. Herza, sekretarza jeneralnego p. De Lensa i koncepistę p. Millera oddalono, nadto p. Herz ma zapłacić 75,000 złr., Rada zaś zawiadowcza 120,000 złr. Zarazem odstąpiono, jak słychać, akta tejże kolei sądowi karnemu dla dalszego dochodzenia sądowo-karnego. Mówią, że ks. Leon Sapieha z pewnością poda się do dymisyi jako prezes kolei galicyjskiej.

Wiecie już, iż wydział gospodarski Izby niższej uchwalił znaczną większością znany ustęp sporny w ustawie o pożyczce, dotyczący lombardowania papierów niepupilarnych. Okoliczność, iż pp. Brestel i Herbst bronili dawnej uchwały Izby niższej i głosowali przeciw uchwale Izby wyższej, każe wnosić, że na pełnem posiedzeniu Izby we środę znowu przyjdzie do ostrych rozpraw. Ustawa, nie wątpimy, uchwaloną będzie podług wniosków Izby wyższej, lubo bardzo pokaźna mniejszość obstawać będzie przy pierwotnej uchwale. Na owem posiedzeniu Izby niższej d. 24 listopada, kiedy ustawę uchwalono, brakowało około 60 deputowanych niemieckich, a zaledwie 15 do 18tu z opozycyi; tylko w ten sposób dotycząca poprawka mogła otrzymać większość.

W Peszcie ministeryum p. Szlavego tymczasowo zostaje przy władzy, li dla braku następcy. Faktycznie nie można w Peszcie znaleźć ministrów, tj. Kurcyuszów, gotowych do poświęcenia własnej osoby. Stronnictwo Deaka jeszcze nie rozpadło się do tego stopnia, aby można rządzić bez niego, nie ma sił takich, aby można oprzeć się na niem wyłącznie, a stronnictwo p. Sennyeya nie jest jeszcze bynajmniej tak silnem, aby z tego marmuru wyciosać gabinet. Tak nam określiła sytuacyę w Peszcie osoba, znająca stosunki węgierskie.

Minister wyznań i oświecenia nadał posadę nauczyciela religii w gimnazyum rządowem w Czerniowcach Karolowi Tobiaszkowi, nauczycielowi religii w greck. wsch. gimnazyum w Suczawie.

Mininister handlu przeniósł zarządcę pocztowego Ambrożego Paratynkiewicza z Przemyśla do Kołomyi.

Wiedeń 8 grudnia. W sobotę wieczór odbyło się, jak było zapowiedzianem, posiedzenie wydziału gospodarczego Izby deputowanych w Radzie państwa, w celu naradzenia się nad zmianami poczynionemi przez Izbę panów w ustawie o pożyczce 80-milionowéj. Obrady te trwały bardzo krótko, gdyż p. Herbst objawił życzenie, aby dużo nie rozprawiać, bo każdy z członków wydziału utworzył już sobie pewne zdanie. Przeciw przyjęciu zmiany co do art. 4 lit. c. przemawiali Dr Brestel i hr. Hohenwart, za przyjęciem zaś Dr Mayrhofer, Neuwirth, Kellersperg i Zschock; podczas głosowania uchwalono 17 głosami przeciw 8 zgodzić się na zmianę proponowaną przez Izbę panów. Co do drugiéj zmiany, mianowicie względem obniżenia stopy procentowéj, przemawiali Dr Herbst, Dr Brestel, Dr Kaiser i Walterskirch przeciw uchwale Izby panów, natomiast popierali ją dep. galicyjski Kallir. pp. Isbary, Wolfrum, Neuwirth, Mayrhofer i minister skarbu, poczem przyjęto ją 14 głosami przeciw 12. Tak więc przyjęto całą ustawę zgodnie z uchwałą Izby panów. We środę przedłoży wydział sprawozdanie swoje Izbie deputowanych.

— Przewodniczący klubu lewicy w Radzie państwa Dr Perger zaprosił wszystkich członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego w Izbie deputowanych na posiedzenie na wtorek 9go b. m., aby się porozumieć co do ustawy o pożyczce i co do wyboru prezesa Izby.

— Podkomitet połączonych wydziałów skarbowego i kolei żelaznych w sejmie węgierskim, wydelegowany w sprawie kolei wschodniéj, przedłożył zredagowany przez siebie wniosek, w myśl powziętéj na poprzedniem posiedzeniu uchwały, o czem pisaliśmy przed kilku dniami. Otóż podkomitet wnosi, aby wykupno 30 milionów t. z. obligacyj pierwszeństwa drugiego stopnia, danych przez towarzystwo kolei wschodniéj w zastaw za 15 milionów, a które przepadają 31go grudnia r. b., przeprowadzić za pośrednictwem skarbu węgierskiego. Przeciw temu wnioskowi podkomitetu przemawiali w wydziale Zsedenyi i Bano i podali do protokółu wotum mniejszości, gdyż uważają za nieodpowiednie, aby w chwili, kiedy niedoboru państwa nie można pokryć ani własnemi dochodami, ani pożyczką, obracać pieniądze publiczne na popieranie towarzystw kolei żelaznych; dla tego pragną dać polecenie ministrowi skarbu, aby względem kolei wschodniéj nie zapuszczał się ani w zaliczki pieniężne, ani w jakiekolwiek operacye kredytowe. Co do obu tych sprzecznych wniosków rozstrzygnie dopiero Izba, skoro jéj przedłożonem zostanie sprawozdanie połączonych wydziałów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 grudnia. Dziś i jutro odbywają się wybory do krakowskiej Izby handlowo przemysłowej.

Na zebraniu przemysłowców w domu p. Zieleniewskiego w niedzielę celem porozumienia się co do kandydatów do Izby handlowo-przemysłowej z oddziału przemysłowego w okręgu krakowskim, zgodzono się solidarnie głosować na pp. Gustawa Barucha, Teodora Baranowskiego, Juliusza Augusta Johna i Ludwika Zieleniewskiego. Z tych trzej ostatni byli dotąd zawsze członkami tej Izby.

— Ostatni odczyt pierwszego okresu na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się jutro we środę w sali Akademii o godz. 5ej wieczór. Dr Ludwik Teichmann członek Akademii, profesor Wydziału lekarskiego, mówić będzie *„o sercu.“*

— W niedzielę przed południem odbyło się posiedzenie oddziału krakowskiego Towarzystwa pedagogicznego w sali seminaryum nauczycielskiego męskiego.

Pod nieobecność prezesa i wiceprezesa zagaił posiedzenie najstarszy wiekiem członek p. Józef Szczepański dyrektor szkoły wzorowej, przedstawieniem spraw w ubiegłym roku załatwionych, poczem wiceprezes p. Jabłoński dyrektor seminaryum nauczycielskiego żeńskiego nadszedłszy, kierował obradami do końca. Po odczytaniu wywodu słownego, wybrano delegatem na walny zjazd całego Towarzystwa p. Zgórka, starszego nauczyciela seminaryum naucz. męsk. P. Zgórek w półtoragodzinnym wykładzie obznajomił zgromadzonych z systemem nowych miar i wag metrycznych, objaśniając wykład wzorami w naturze, który dla ułatwienia nauk w szkole dyrekcya seminaryum naucz. męsk. w Wiedniu zakupiła. Następnie odczytał p. Julian Maciołowski, dyrektor szkoły miejskiej w pałacu biskupim rozprawę o nauce gimnastyki w szkołach ludowych, kładąc nacisk na to, iżby nauka ta systematycznie i w zastosowaniu do indywidualności uczniów udzielana, a przeważnie tylko hygieniczne cele na względzie mająca, jak najrychlej dla wszystkich szkół i wszystkich uczniów przystępną być mogła, jako niezbędny i nieunikniony dział wychowania. Wreszcie uchwalono wniosek p. Alfreda Szczepańskiego, iżby zarząd oddziału krakowskiego Tow. pedagogicznego poczynił kroki celem zawiązania w Krakowie filii nowo założonego Towarzystwa wydawnictwa książek szkolnych we Lwowie. Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie, które pod względem licznego zgromadzenia się członków należało do najświetniejszych.

— Po lekkim parodniowym przymrozku wczoraj chwycił mróz 8 stopniowy, tak iż zima bez długich wstępów od razu zawitała. Wisła już pokrywa się krą, a za parę dni będzie gotowa ślizgawka. Towarzystwo łyżwiarzy, które coraz więcej zyskuje członków, zapewne rozpocznie niebawem swoje popisy na stawach w ogrodzie przy ulicy Łobzowskiej pod L. 96.

— Donoszą nam, że z powodu przedłużenia pobytu Dra Baranieckiego w Wiedniu, wykłady dla kobiet i wykłady handlowe dla mężczyzn rozpoczną się dopiero dnia 3go stycznia. Bliższe szczegóły o tych wykładach podamy.

— Panna Marya Bivoli Mecenseffy, która ostatniemi czasy z bardzo wielkiem powodzeniem występowała w operze lwowskiej, przybyła jak się dowiadujemy, na krótki czas do Krakowa i zamierza dać się tutaj słyszeć w koncercie, zanim się uda do Włoch, dokąd została zaangażowaną na sezon karnawałowy. Warazimy zapewne życzenia znacznej części tutejszej publiczności, objawiając nasze zdanie, że najodpowiedniej byłoby może, gdyby koncertantka zechciała się dać słyszeć w teatrze tutejszym, byśmy przynajmniej w wyjątkach z oper mogli podziwiać obok sympatycznego śpiewu jej grę mistrzowską, wychwalaną dostatnio przez lwowskie dzienniki, ku czemu Dyrekcya tutejszego teatru, dbała o dobro sztuki zechce zapewne użyczyć z chęcią sceny na jeden wieczór, w którym zazwyczaj nie bywa reprezentacyi.

— W niedzielę w nocy umarł August Przyborski, kontrolor tutejszego urzędu cłowego, licząc lat 60.

— Przybył tu z Warszawy p. Gryglewski, zajęty będąc całe lato w Willanowie, a dzienniki warszawskie wysoko oceniają roboty jego Willanowskie. Artysta zabawi przez zimę w Krakowie i Bochni u familii, a z wiosną wyjedzie znów do Warszawy.

— Z powodu nadchodzących do Wydziału krajowego zapytań, czy można jeszcze wnosić datki na fundacyę dla uczczenia 25ej rocznicy wstąpienia NPana na tron, Wydział krajowy zawiadamia nas, iż składki dalsze na ten cel przyjmowane będą.

— W sobotę wpadł do otwartej piwnicy w Sukiennicach p. Leon Modzelewski, właściciel posiadłości na Prądniku czerwonym i składu mąki w Sukiennicach. Mimo ciężkiego potłuczenia nie zagraża życiu jego niebezpieczeństwo. Piwnicę tę zostawiła otwartą właścicielka szynku tamże Czerwińska.

— W skrzyniach z rybami stojących na Wiśle pod klasztorem Zwierzynieckim, własność kupców Chaima Molknera i Berla Rendla, ginęły od niejakiego czasu ryby. Wczoraj przytrzymał wójt na Półwsiu 26 funtów ryb od Leona i Reginy Miaskowskich przekupniów tamecznych, którzy ryby te kupili. Policya wyśledziła, że ryby te sprzedał Karol Góralczyk wyrobnik. Aresztowano tak jego jak dozorców tych ryb, wyrobników Kąckiego, Książka i Srokę jako podejrzanych o przeniewierstwo i wszystkich oddała do sądu.

— W sobotę w nocy strażnik policyjny znalazł w ulicy Szpitalnej zmarzniętego wyrobnika Wojciecha Leśniaka, który przyniesiony do policyi przywrócony został do zdrowia. Zmarznięcie nastąpiło w skutek pijaństwa.

— Karol Tleniak kelner z restauracyi Kleina przy ulicy św. Józefa, złożył w policyi dowód zastawniczy Kasy oszczędności na zegarek srebrny z łańcuszkiem. Znalazł on ten dowód w restauracyi.

— **Kańczuga** 4go grudnia.

(W.) Na pamiątkę obchodu d. 2go grudnia właściciel Tuszowa p. Edward Kellerman, były protomedyk ustanowił legat wieczysty, obowiązując się imieniem swojem i swoich spadkobierców wypłacać corocznie z dóbr swoich 50 złr. na ręce plebana miejscowego, jako posag dla sieroty chrześciańskiej z jednej z gmin do jego dóbr należących, t. j. Kańczugi, Nieratycz, Siedleczki, Manasterza i Tarnawki. Zapisodawca zastrzegł sobie i swoim spadkobiercom prawo udzielania tego posagu na przedstawienie proboszczów z tychże dóbr. Instytucya ta wchodzi w życie z nowym rokiem, a pierwszy posag udzielony będzie d. 19go marca w dzień Św. Józefa. Również dla uczczenia obchodu jubileuszu cesarskiego, p. Kellerman zaprosił po nabożeństwie proboszczów z dóbr swoich, urzędników, i niektórych obywateli miejscowych na obiad, na którym wzniósł zdrowie NPana, a po obiedzie wręczył akt zapisu X. Studzińskiemu proboszczowi. Nadmienić tu należy, że p. Kellerman podczas grasowania cholery rozdawał gminom lekarstwa i udzielał zasiłek miejscowym ubogim.

— *La Presse* utrzymuje, że Matusewicz, który jako oficer armii francuskiej skazany został świeżo na śmierć za przejście do komuny i przyjęcie tam dowództwa, prosił o pozwolenie zaślubienia osoby, z którą mieszkał. *La Presse* mniema, że żądaniu temu stanie się zadosyć. Matusewicz jest synem wychodźcy polskiego, urodzonym we Francyi.

— Kiedy wiadomość o pojedynku Manteuffla i Gröbena obiegła już całą Europę, *Nordd. allg. Ztg* upoważnioną jest ze strony Cesarza zaprzeczyć najwyraźniej tej wieści, jako zupełnie bezzasadnej.

— Pruski radzca rządowy w Hildesheim, a poprzednio radzca ziemski na Pomorzu, Stavenhagen, narobiwszy wiele długów, umknął do Ameryki.

— Wiadomość o zaginięciu małej dziewczyny Anny Böcklerownej córki dzierżawcy na Pomorzu a potem znalezieniu jej zwłok w stodole, znaną jest powszechnie. Długi czas podejrzywano bandę cyganów o uprowadzenie dziecka, za którego odszukanie obiecywał ojciec jej 2000 talarów. Otóż jakieś skazówki padły wreszcie na Fryderyka Shütta, młodego ogrodniczka miejscowego. Pociągnięto podejrzanego przed sąd a ten skazał go w sobotę wieczór na 15 lat więzienia, uznawszy, iż tenże dopuścił się morderstwa.

— Brat panującego księcia Meklembursko-Szweryńskiego Wilhelm, ożeniony z córką księcia Alberta Pruskiego, jenerał w służbie pruskiej, wystąpił z armii pruskiej, mocno się poróżniwszy z dworem królewskim. Jeden z wyższych oficerów w Kassel spotkawszy go w takich okolicznościach, iż wolał udać, że go nie widzi, nie salutował go. Książę kazał go aresztować. Oficer zaniósł skargę do jenerała dowodzącego Bose, a ten kazał go wypuścić i dał uczuć księciu Wilhelmowi niewłaściwość takiego postępowania. Książę pojechał do Berlina ze skargą do króla, a król nakazał zbadanie tej sprawy. Nadto książę napisał skargę na jen. Bose bardzo obraźliwą i żądał jego dymisyi. Gdy prośbę odrzucono, sam dymisyi zażądał.

— Na kolejach austryackich czuje się ciągle teraz brak wagonów, bo przybywa ich nie w miarę potrzeb handlu i ruchu osób, lecz dyrekcye kolei usiłują obywać się jak można, aby nie powiększać wydatków. Natomiast na kolejach pruskich przybyło w r. 1873 1,025 lokomotyw, 1,485 wagonów osobowych i 17,827 towarowych; a na r. 1874 już zamówiono 953 lokomotyw, 820 wagonów osobowych i 8,881 towarowych.

— Donieśliśmy o rozbiciu się parowca pocztowego i podróżnego „Ville du Havre“ na Oceanie, które dało nawet powód do rozpraw w Zgromadzeniu narodowem francuskiem. Okręt ten odpłynął z Nowego Jorku z 313 osobami, między któremi 82 pierwszej klasy i aż do 20go listopada miał gęstą mgłę. Nazajutrz wyjaśniło się. Kapitan Surmont, kilku-dniową bezsennością znużony, układł się o północy, oddawszy dozór okrętu drugiemu oficerowi Parent. Podróżni spali, gdy naraz o godz. 2ej w nocy straszny łoskot wstrząsnął całym okrętem. Wszyscy wybiegli w nocnej garderobie na pokład i ujrzeli, iż drugi okręt wpakował się z dziobem swoim naprzód aż w głąb parowca, który zaczął napełniać się wodą. Był to okręt z Glasgowa „Loch Earn“, kapitan Robertson. W skutku silnego uderzenia połamały się maszty i padając pozabijały wielką liczbę osób. W kilkanaście minut po tem uderzeniu parowiec zaczął tonąć. Zdołano tylko dwie łodzie odpiąć, do których powskakiwali majtkowie i zaczeli ratować tonących. Okręt angielski uwolnił się już także i zajął się ocalaniem podróżnych tonącego okrętu. Na nieszczęście cały ten straszny wypadek tak szybko nastąpił, że nie wiele osób zdołano ocalić. Gdy większa część majtków wskoczyła do łodzi, aby nieść pomoc, dla tego mało który z nich zginął. Ocalało zaś w ogóle 87 osób, tj. 13 mężczyzn i 10 kobiet z podróżnych pierwszej klasy, jedna kobieta z drugiej klasy, trzech mężczyzn z trzeciej klasy, sześciu oficerów okrętowych i 54 majtków. Niektórzy z uratowanych byli pokaleczeni. „Loch Earn“ sam mocno uszkodzony oddał nazajutrz ocalonych 87 osób przejeżdżającemu okrętowi amerykańskiemu „Tremountain“, który je do Cardiff w Irlandyi na ląd wysadził. Dla tego tak mało osób z drugiej i trzeciej klasy uratowało się, że okręt angielski złamał właśnie schody z kajut tych klas wiodące na pokład i zamknął sobą drogę tym nieszczęśliwym. Kapitan Surmont ostatni rzucił się z pomostu w morze i płynąc, uratował jeszcze jednego z podróżnych, którego utrzymywał na wodzie, póki ich obu nie wyłowiono. Kapitan Parent został zabity masztem. Przy maszynach zginęło 17 palaczów. Tyle zaręczają osoby ocalone, że na okręcie zatopionym wszystkie latarnie były zapalone i najzupełniejszy panował porządek.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 6 grudnia pochmurno, wieczorem dość obfity śnieg; termometr od + 2·6 spadł wieczorem na — 1·2 R. Dnia 7 i 8go grudnia pogoda; termometr dnia 7 doszedł do — 1·1 od — 8·4, zaś dnia 8 do — 4·8 od — 9·8 R. Barometr w ciągu tych trzech dni szedł ciągle w górę; nad ranem dnia 9 począł opadać; rano o godzinie 6ej dnia 9 stan jego był 337·25, termometru — 9·8 R. Wiatr zachodni.

— We środę dnia 10 grudnia: Najświętszej Maryi Panny Loretańskiej.

Korespondencya Redakcyi.

P. Al. K. poczta Mielec — reklama chyba za opłatą jako „inserat“ albo „nadesłane.“

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości
z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 8 i 9go grudnia.

Z powodu wczorajszego uroczystego Święta Niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi Panny, nie było żadnego targu na granicy Kongresówki.

Na dzisiejszym targu kleparskim ruch w handlu zbożowym był znacznie ożywiony. Zakupna robiono, nietylko na miejscowe potrzeby, ale także na wywóz do Prus, Wiednia, Czech i Galicyi. Kukurudzy starej zakupiono do Wiednia 300 korcy po 8·60. Piękną pszenicę poszukiwano i płacono do młynów w Krzesławicach po 14·25. Inne zboża w dobrym gatunku płacono drożej od cen przeszłego targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 12·50 do 13·50, białą od 13·— do 13·75, pośledną od 11·50 do 12·50, żyto 160 funt. od 9·70 do 10·20, poślednie od 9·35 do 9.70, jęczmień pośledni od 7·20 do 7·50, piękny od 7·50 do 8·50, owies na wagę 100 funt. od 4·— do 4·25, rzepak jary po 9·— złr., koniczynę czerwoną 150 f. od 42·— do 46 złr., białą od 43·— do 50 złr.

Jeden z obywateli sądeckich pisze nam, iż zaniepokojony wieściami głoszonemi po dziennikach wiedeńskich o niewypłacalności kuponu styczniowego kolei Koszycko-Bogumińskiej, zgłosił się z zapytaniem do Dyrekcyi tej kolei w Peszcie i otrzymał ztamtąd odpowiedź, że kupon przypadły d. 1 stycznia 1874 od akcyj i dowodów pierwszeństwa wypłacony będzie w ilości 5 złr. w srebrze bez wszekiego obcięcia.

Upadłość Plachta.

Wykazało się po obliczeniu, że upadłość ta, która przywiodła o stratę 911 stron, o ile te zgłosiły się z całej monarchii, gdyż książki handlowe nie były w porządku utrzymywane, wynosi w stanie czynnym złr. 18.571 dającym się ściągnąć, a w stanie biernym 2.735.474 złr. Niemal połowa przypada na rzecz tych osób, które swoje pieniądze składały u Plachta za przyrzeczeniem 20% zysku, reszta zaś pochodzi z wpłat na raty do spółek gry na różne loterye pożyczkowe i akcye.

Tygodnik finansowy.

Wypada nam przedewszystkiem zaznaczyć fakt nader ważny, że, jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, na ogólno europejskim targu pieniężnym zanosi się teraz na stalsze uregulowanie stosunków obrotu kredytowego.

Najważniejszym węzłem tych stosunków był i pozostał dotąd targ angielski.

Otóż na tym targu, początkującym zawsze w najważniejszych sprawach finansowych, uskutecznia się w tej chwili zwrot ku ustaleniu się stosunków pieniężnych. Złożyły się na to zmiany zaszłe w dwóch okolicznościach, które w ostatnich czasach najwięcej zawichrzeń sprawiały.

Budżet pruski zawiera pozycye kosztów mennicznych i objaśnienia ich, z których wynika, że w r. 1874 przeważnie wybijaną będzie moneta zdawkowa srebrna i miedziana, a złotej monety wybitą tylko zostanie część stosunkowo mała. Niknie przez to samo obawa licznego zakupywania złota w Anglii na rachunek rządu niemieckiego, niepokojąca dotąd ciągle targ angielski.

Była to jedna z najważniejszych przyczyn sprowadzających od czasu do czasu podnoszenie dyskonta banku angielskiego, a ta jak się zdaje, stanowczo teraz uchyloną została.

Drugą okolicznością wpływającą silnie na polepszenie stosunków w Anglii, jest pomyślny obrot, jaki wzięło przesilenie amerykańskie. Prawie wszystkie banki amerykańskie podjęły na nowo swe wypłaty, a ażyoterstwo na złocie ustało prawie zupełnie.

Spadły więc naraz dwa ciężary, które dotąd przygniatały stosunki targu angielskiego. Ruch kredytu i cyrkulacyi pieniężnej ożywiać się też zaczął we wszystkich kierunkach. Dyskonto prywatne zniża się z dnia na dzień, co też niebawem sprowadzić powinno i zniżenie dyskonta banku angielskiego na zwykłą swą niską stopę.

Zniżenie stopy procentowej w Anglii, skoro tylko nastąpi, ustalić się powinno tą razą na czas dłuższy, bo nie tylko znikły dwie główne przyczyny, które podniesienie jego dotąd sprowadzały, ale nadto w czasie trwania wysokiego dyskonta w Anglii nazbiegało się do niej ze wszystkich stron dużo złota, co zgodnie potwierdzają wszystkie wiadomości nadchodzące z Anglii i świeży artykuł „Ekonomisty Angielskiego“, pisma w przedmiotach tego rodzaju zwykle dobrze poinformowanego.

Mimo tak dobrych widoków na targu pieniężnym, popęd do zwyżki nie obudza się dotąd na naszej giełdzie w zbyt wydatny sposób.

Składa się na to kilka przyczyn. Najpierw zapowiedziano trzy pożyczki na targu europejskim: rosyjską, austryacko przedlitawską i austryacko-węgierską, a dużo powodów przemawia za tem, że się do nich i włoska przyłączy.

Oprócz tych państwowych pożyczek, zaciągną takowe jeszcze na rachunek gmin swoich dwa wielkie miasta stołeczne: Paryż i Wiedeń.

Spada to ciężko na targi dźwigające się co tylko z mnogich zawichrzeń, które niemi przez długi czas silnie miotały.

We Francyi wstrzymują jeszcze i względy polityczne zapęd do zwyżki. Jedyna giełda berlińska okazywała w ubiegłym tygodniu wyraźną dążność do zwyżki i wpływała najwięcej na podtrzymywanie kursu papierów lokacyjnych.

Giełdę wiedeńską ogarnia coraz większa apatya. Kursa papierów kupowanych na wszystkich targach europejskich wzrastały za popędem nadanym przez giełdę berlińską. Renta papierowa doznała małej zwyżki. Akcye krajowe wzrastały zwolna w swym kursie: Kurs akcyi kolei Karola Ludwika podniósł się z 218 na 222.50; kolei państwa z 332 na 338, lombardów z 171 na 173 (dochodząc chwilowo do 175 i 176). Za niemi postępowały i akcye Zakładu kredytowego, których kurs podniósł się 227 na 233.50 ale reszta bankowych i przemysłowych spada ciągle. Nie pomogły, ani zachęcające rozprawy w komisyi Izby pierwszej nad ustawą ekonomiczną, ani korzystna dla giełdy uchwała samej Izby. Sądzą bowiem że pomoc rządowa nie przekroczy pewnych granic a mianowicie nie posunie się dalej jak do zarządzenia ułatwień w fuzyonowaniu się banków.

Polepszeniu się kursów miejscowych papierów wiedeńskich zapobiega coraz bardziej ustalające się przekonanie, że tylko mała część banków zapłaci kupon styczniowy i ciągłe przedaże papierów miejscowych przez ogólne austryackie towarzystwo kredytu ziemskiego, które z wyższego polecenia wyzbywa się wszelkich efektów giełdowych a nagromadziło ich podobno u siebie za 50 milionów.

Przyczyniają się też do tłumienia wzrostu kursów liczne likwidacye bankowe i zabiegi kilku spekulantów, którzy każdy zysk, choćby tylko kilku reńskich na akcyi pragną zaraz zrealizować.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 6 grudnia.

Posady: Asystenta przy katedrze technologii chemicznej we Lwowie, podania do 31 grudnia.

Edykta: Sąd kraj. lwowski wydał nakaz zapłaty 80 zł. przeciw Jakóbowi Marguliesowi na rzecz Jakóba Balsambauma. — Sąd kr kraj. krakowski zawiadamia Szymona Dudka i Jana Kantego Bazelę o pozwie banku galic. dla handlu i przemysłu o wykreślenie 600 złp. z realn. N. 139, 140 Dz. V. — Sąd del m. w Stanisławowie zawiadamia Józefę Weydę i dzieci ś. p. Tomasza Weydy, aby w przeciągu roku zgłosili się do spadku po Salomei z Weydów Efinowiczowej. — Sąd pow. w Brodach zawiadamia Franciszka Antoniego Wolfa i Michała Mesuse o pozwie Izaaka Dziewiętnika o wykreśleniu 200 rubli i 500 rubli z realn. N. 193 w Folwarkach wielkich. — Sąd kraj. krakowski pozwala na rozpisanie konkursu na majątek Klemensa Rosenthala, właściciela handlu sukniami w Krakowie. — Sąd obw. w Przemyślu pozwolił na rozpisanie konkursu na majątek Löbla Kornreicha kupca w Dukli.

Obwieszczenia: W pow. dyrekcyi skarbu w Samborze licyt. przez oferty 15 i 16 grudnia w celu wydzierżawienia poboru podatku konsumc. od mięsa w 10 miejscowościcch. — Taka sama licytacya 16 grudnia u komisarza straży skarbowej w Pilźnie. — W pow. dyrekcyi skarbu w Przemyślu 31 grudnia licyt. przez oferty w celu obsadzenia sprzedaży tytoniu i drobiazgowej znaczków stemplowych w Radymnie w powiecie Jarosławskim.

Przyjechali do Krakowa od 8 do 9 grudnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Kamilia Lgocka wł. dóbr z Galicyi, Adam Towiański z Wilna, Jan Orłowski z Kalisza, Salomon Blauental z Karwina, Bronisław Środnicki z Kongresówki, Julian Kowe kapitan rosyjski z Brzeska, Ignacy Czerkawski z Podola, Julian Sandor wł. d. z Książa, Aniela Mazurkiewiczowa i Ludwik Mazurkiewicz z Kongresówski, Bernard Moszkowic z Serbii.

HOTEL POLLERA: Józef Zubrzycki i Jan Borkowski z Kongresówki Wojciech Nowosielski z Szczecna, Salomon Tiktin z Wrocławia, Henryk Dąmbski z Jaśkowic, Antoni Wickel ze Lwowa, Lucyan Brylnicki z Wiednia, Hanryk Timenderfer z Pardubic, Jakób Stein z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Peszt 8 grudnia. *Pester Correspondenz* donosi, że N. Pan nie przyjął wczoraj podania się do dymisyi prezesa ministrów Szlavy, a przeto całe ministeryum pozostaje tymczasowo na swoich posadach. (Donosi nam już o tem powyżej korespondent wiedeński. *Red.*)

Strasburg 6 grudnia. Rady departamentowe zbiorą się w Górnej Alzacyi i Lotaryngii w styczniu. Rady mają się zajmować nadzwyczajnym budżetem na r. 1874, uzupełnieniem list przysięgłych i udzielaniem rozmaitych opinij. Przysięga, którą członkowie mają składać, brzmi: „Przyrzekam posłuszeństwo konstytucyi“.

Wersal 6 grudnia. *Journal officiel* ogłasza mianowanie księcia Larochefoucauld-Bisaccia posłem w Londynie, hr. Chaudordy w Bernie i margr. Noailles w Rzymie. Dotychczasowy poseł w Rzymie Fournier mianowany został posłem pierwszej klasy i przyznano mu płacę posła w nieczynności. Sekretarz poselstwa Bartholdi, mianowany posłem w Washingtonie.

Trianon 6 grudnia. Wnioski końcowe komisarza rządowego w procesie Bazaina brzmią zgodnie z aktem oskarżenia co do zastosowania artykułów kodeksu wojennego, według których naznaczona jest degradacya i kara śmierci.

Trianon 7 grudnia. W procesie Bazaina obrońca jego Lachaud wykazuje w obronie, że oskarżony obowiązki swoje wypełniał. Jutro dalszy ciąg obrony. W ciągu posiedzenia nic nie zaszło niezwykłego. Wyrok zapewne we środę zapadnie.

Rzym 7 grudnia. Zapewniają za rzecz stanowczą, że na najbliższym konsystorzu mianowanych będzie 10 nowych kardynałów, między którymi nuncyusze Chigi i Falcinelli, arcybiskup Simor w Ostrzychoniu na Węgrzech, oprócz zaś tych, arcybiskupi: jeden austryacki, jeden hiszpański i trzech francuskich.

Londyn 6 grudnia. Dnia 3 b. m. podpisany został traktat między Anglią i Austryą o wydawanie zbrodniarzy. — Księstwo Walii jadą 10go stycznia do Petersburga. — *Times* donosi z Konstantynopola, że Porta zarządziła świeżo odwrót wojsk z Szugra (w Arabii) i nakazała nie wyrządzać żadnej krzywdy plemionom sprzymierzonym z Anglią.

Londyn 7 grudnia. *Standard* donosi z Gwinei, że wojsko Aszantów cofa się dalej ku północy. Zresztą nic z wiadomości wojskowych niema ważnego.

Petersburg 7 grudnia. *Goniec Urzędowy* ogłasza manifest rekrutacyjny na r. 1874, według którego w całej Rosyi i Polsce odbędzie się pobór zwykłych rozmiarów, po 6 ludzi z tysiąca głów.

Lizbona 7 grudnia. Donoszą z Cape Coat-Castle, że przygotowania wojenne prowadzone są dalej na wielkie rozmiary, a że Aszantowie ciągle się cofają. Wolseley (dowódzca wyprawy angielskiej) który chorował na febrę, ma się już lepiej, ale wielu oficerów jest chorych na febrę.

Madryt 5 grudnia wieczór. Od władz kubańskich nadeszły telegrafem formalne zapewnienia, że rozporządzenie rządu pod względem okrętu „Virginius“ ściśle wykonanem będzie.

Kragujewacz 5 grudnia. Sejm w adresie na mowę tronową żąda autonomii gmin, reorganizacyi administracyi, większej odpowiedzialności ministrów i zupełnej wolności druku.

Bukarest 7 grudnia. Senat uchwalił wczoraj adres w odpowiedzi na mowę tronową. Adres ten jest tylko parafrazą tej mowy. Obie izby wręczają dzisiaj uroczyście adresy księciu.

Nowy Jork 6 grudnia. Pod względem postanowienia gabinetu z powodu zwłoki w wydaniu okrętu „Virginius“ panuje niepewność. Sądzą, że Hiszpania jest bezsilną, aby mogła nakazać spełnienie rozkazów swoich na Kubie, Ameryka zaś zgadzając się na postanowienie Hiszpanii, wymusi zadośuczynienie. Uzbrojenia prowadzone są spiesznie.

Nowy Jork 6 grudnia. Gabinet skłania się do czekania z oddaniem „Virginiusa“, dopóki to nie będzie mogło nastąpić bez upokorzenia dumy narodowej Hiszpanów. Jeśliby okrętu nie wydano, sprawa ta przyjdzie przed kongres amerykański.

Hawanna 4 grudnia. Jlny kapitan Kuby, jenerał Jovellar telegrafował do Madrytu, że nie może wydać okrętu „Virginius“, gdyż w obec panującego usposobienia umysłów obawia się wielkich zamieszek; podaje się przeto do dymisyi.

Hawanna 4 grudnia. Większa część mieszkańców sprzeciwia się wydaniu wprost „Virginiusa“. Sądzą, że Ameryka odstąpi od żądania wydania sobie okrętu bezpośrednio i poprzestanie na oddaniu go w ręce jakiego państwa neutralnego, które ma orzekać jako arbiter w kwestyi narodowości więźniów. Zgromadzenie kupców uchwaliło fundusze potrzebne na uzbrojenie parowców, które w razie wojny mają pełnić służbę czatowniczą.

Hawanna 6 grudnia. W kwestyi okrętu „Virginius“ nastał zwrot znaczny w ogólnem usposobieniu. Hiszpanie zaczynają spokojniej spoglądać na tę sprawę i pragną, aby spiesznie zwrócono okręt Ameryce.

Dzisiaj pociąg kolei żelaznéj wiezie do Wiednia delegatów na jutrzejsze posiedzenie Rady państwa. Zdaje się niewątpliwem, że Izba niższa przystanie na zmianę uchwaloną w Izbie panów, to jest przywróci ustawę pożyczkową do jéj pierwotnego brzmienia. Dzienniki tak dalece rachują na powolność Izby niższéj, że nieprzypuszczają, aby potrzeba było więcéj niż jednego posiedzenia, zapowiadają więc, że Rada państwa po środowem posiedzeniu odroczoną zostanie do końca stycznia.

Delegowani z Galicyi niemal mogliby sobie byli oszczędzić podróży i trudów, gdyby tylko o wniosek p. Mendelsburga chodziło, tak mało ma on szansy utrzymania się, ale na jutrzejszem posiedzeniu ma przyjść także pod rozprawy wybór p. Madejewskiego, a z nim bardzo ważna kwestya o unieważnienie całego wyboru i zarządzenie nowego. Zdaje nam się wszakże, iż zabraknie czasu, jakkolwiek bowiem rokować można przegraną dla przeciwników lit. *c.* art. 4 ustawy pożyczkowéj, nie nastąpi ona bez oporu, a zatem bez dyskusyi.

Wniosek postawiony w piątek na sejmie lwowskim przez ks. Jerzego Czartoryskiego, zdaje się zajmować prasę wiedeńską, o ile donosi o tem list nasz z Wiednia. Wydaje on jéj się federal, a zatem klerikal, daléj feudal — a w końcu, kto wie, czy go nienatchnęli Jezuici!....

Dziś zamieszczamy dokończenie encykliki papieskiej. Z dzienników pruskich jedna tylko *Germania* podała akt ten w całości. Inne albo go wcale niepowtórzyły albo wypuściły z niego te ustępy, które się tyczą Niemiec, w obawie konfiskaty. Skonfiskowano zaś za ogłoszenie tej encykliki *Kölnische* i *Reusser Ztg.*

Nordd. allg. Ztg w tych słowach mówi o zamierzonej przez rząd pruski zmianie roty przysięgi, jaką składają dotąd biskupi: „W związku z groźnemi zajściami, jakie wynikły między władzą państwa a biskupami rzymsko-katolickmi, oraz z potrzebami stąd powstałemi, poruszono znowu pytanie, ażali istniejące dotąd formuły przysięgi biskupów mogą nadal wystarczać. Wprawdzie uznano, że ustanowiona w r. 1843 dla biskupów katolickich przysięga nie odpowiada już więcej wymaganiom państwa, odkąd po soborze watykańskim duchowieństwo katolickie całkiem inne stanowisko wobec państwa zajęło, a pod względem wierności ślubowanej państwu utorowały sobie drogę tłumaczenia moralnie niweczące złożoną przysięgę. Rząd przeto przystąpił do narad nad krokami, mającemi się przedsiębrać, a przedewszystkiem pytanie to ze względu na obsadzenie zawakowanego biskupstwa w Fuldzie nabędzie praktycznego znaczenia“.

Ponieważ właśnie aktem biskupów w Fuldzie podpisanym nie uznano jednostronnie zapadłych ustaw majowych, przeto zapewne w rocie przysięgi zamierzonej przez rząd postawiony będzie szczególny warunek uznania uchwał sejmu pruskiego w rzeczach wiary i stosunków kościoła do państwa. Kapituła w Fuldzie niechybnie zajmie to stanowisko, jakiego się trzymał zmarły biskup, a w takim razie kandydaci przez nią przedstawieni nie poddadzą się nowej rocie przysięgi.

Wniosek stronnictwa środkowego w pruskiej Izbie deputowanych o cofnięcie ustaw antikościelnych, uchwalonych w maju, wzbudza wielką niechęć w obozie liberalnym. Oprócz więc przejścia do porządku dziennego nad rzeczonym wnioskiem, zamierzyli liberalni, aby raz na zawsze odjąć chęć stawiania takich wniosków, obmyśleć środki niedopuszczające brania pod rozbiór ustaw świeżo uchwalonych. Broń ta może kiedyś obrócić się na szkodę liberałów, bo jeśli w słabej chwili da się Izba kiedy skusić do uchwalenia jakiego postanowienia, które jej rząd podsunie, nieznajdzie się sposobu wycofania się i ustawa raz zapadła będzie nietykalną. Już organa liberalne i rządowe zapowiadają taką zmianę regulaminu, która nietykalność uchwał raz zapadłych uświęca.

Dzień piątkowy był tryumfem nadspodziewanym dla rządu francuskiego. Zgromadzenie narodowe odrzuciło bowiem 403 głosami przeciw 216 wzięcie pod rozbiór wniosku Schoelchera o zniesienie stanu oblężenia w departamencie Sekwany, oraz Sekwany i Oasy. Przewidywano wprawdzie, że rząd otrzyma większość, ale większość niemal pół na pół nie mogła wchodzić w rachubę. Podobna uchwała zapadła już dniem przedtem z powodu interpelacyi Lamy o zniesienie stanu oblężenia. Dwa te głosowania zapewniają gabinetowi jak na teraz trwałość. Zawdzięcza to rząd w znacznej części lewemu środkowi, który stał się poniekąd rządowym o tyle, iż chcąc przekonać rząd o swoim konserwatyzmie, ma nadzieję, że go odciągnie od prawicy i że na podstawie zespolenia obu środków utworzy się stronnictwo przeważne, które można nazwać orleańskiem, rojalistycznem, a stojącem między republiką a legitymizmem.

Członkami komisyi konstytucyjnej są: Dufaure, Laboulaye, Waddington, Talhouët, Kerdrel, Lacombe, Sainte-Croix, Pradié, Meaux, Grivart, Cumont, Teilhand, Daru, Paris, Chesnelong, Sugny, Andelarre, Lefèvre-Pontalis, Keller, Tarteron, Vingtain, Merveilleux-Duvignaux, Tallon, Larochefoucauld-Bisaccia, Combier, Brun, Batbie, Delsol, Cézanne, Vacherot.

Komisya konstytucyjna zebrała się pierwszy raz we czwartek i na 28 głosujących wybrała prezesem Batbie 22 głosami, wiceprezesami Talhouët i Kerdrel, sekretarzami Cézanne, Tallon i Tarteron.

Jenerał Pourcet, pełniący obowiązki oskarżyciela w sądzie wojennym na jenerała Bazaina, zażądał zastosowania do obżałowanego artykułów kodeksu wojennego naznaczających degradacyę i karę śmierci. Oskarżenie jego przedewszystkiem stara się wykazać, iż Bazaine nie chciał wejść w stosunki z rządem obrony narodowej, ignorował wszelkie zawiadomienia jego i upierał się ciągle, aby pozostać w Metz, utrzymywał swoich jenerałów w niewiadomości stanu rzeczy, raz tylko odbył radę wojenną d. 10 października, a taił początkowo swoje układy z nieprzyjacielem, później zaś rezultat ich inaczej przedstawiał, aniżeli było rzeczywiście. Bazaine w układach swoich z Prusakami myślał o restauracyi cesarstwa, a przeto z pomocą nieprzyjaciela chciał wywołać wojnę domową i z pomocą Prusaków wojować przeciwną sobie w kraju partyę. O jenerale Boyer, adjutancie Bazaina, oskarżenie wyraża się bardzo potępiająco, zarzuca mu fałsz i podstęp dla zwiedzenia jenerałów i popierania planów Bazaina.

Sprawa o okręt „Virginius“ jeszcze nie załatwiona, albowiem w ostatniej chwili rząd hiszpański zastawiał się trudnościami, jakich doznaje w Kubie od mieszkańców, i tłumaczy się obawą zawichrzenia z tego powodu. Dla tego gabinet washingtoński okazuje gotowość czekania jeszcze czas jakiś na oddanie okrętu.

Wiadomo, że Anglia opanowała przed laty część Arabii nad morzem, gdzie ma stacyę dla statków swoich płynących do Indyj kanałem Sueskim i morzem Czerwonem i że Porta usiłując opanować całą Arabię, omal że nie starła się z Anglią. *Pall-Mall-Gazette* wskazuje przyczynę tej nieprzyjaźni między Turcyą a Anglią w Azyi. Rząd turecki od niejakiego czasu powziął myśl przywrócenia kalifatu, to jest zwierzchnictwa Sułtana nad Muzułmanami w całej Azyi i Afryce. Rosya popiera ten plan Turcyi i przez to zyskuje sobie sympatyę w Azyi. Zwolna ludy mahometańskie Azyi nawykną do uważania Rosyi za opiekunkę Turcyi i mahometanizmu, a to wszystko zmierza do podkopania powagi Anglii w Indyach. Inne dzienniki wykazując sprzeczność interesów Anglii i Rosyi w Azyi, zarzucają Lessepsowi, że swoim projektem kolei żelaznej w Azyi zmusi Anglię do zajęcia Afganistanu, którego zdobycie jest trudne i niebezpieczne.

Według doniesień z Gibraltaru, groźne zaburzenia powstały w Marokko d. 3 b. m. Mieszkańcy Jaffy oblegli miasto Mogador i domagali się wydania sobie czterech urzędników mianowanych do rządzenia prowincyą. Gdy wojsko przeciw nim wyruszyło, oblężeńcy spustoszyli okoliczne ogrody i spalili budynki. Na innych miejscach podobnież wybuchły zamieszki. W Azimor zabito gubernatora.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Peszt 9 grudnia. Na kolei żelaznej z Karlstadt do Fiume zaszedł straszny przypadek. Cztery wagony osobowe spadły z grobli. Zginęły 8 osoby, 4 jest ciężko rannych a 14 lekko rannych.

Wersal 9 grudnia. Zgromadzenie narodowe rozpoczęło wczoraj obrady nad budżetem. Rząd przyrzekł przedłożyć Izbie żółtą księgę.

Londyn 8 grudnia. Według doniesienia telegraficznego do *Timesa*, Turcy opuścili Lahedż i okolicę między Lahedżem a Suezem. — *Daily News* mówią, że poseł amerykański w Madrycie jenerał Sickles podał się do dymisyi.

Nowy Jork 7 grudnia. Rząd otrzymał właśnie pewną wiadomość, że w ciągu dni 10 wydany będzie władzom amerykańskim okręt „Virginius“ wraz z ośmiu więźniami pozostałymi jeszcze przy życiu.

Kursa. Wiedeń, dnia 9go grudnia godz. 2.30, 5% zjedn. dług państwa bank. 69 90· — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74 20. — Losy z r. 1860 105·50. — Akcye banku 1010· — — Akcye kredytowe 241·— — Londyn 113·65 — Srebro 108·75. Dukat —. —. Lombardy 175·—. — Losy z r. 1864 133·25 — Akcye franko-austr. 34 50. — Napoleondor 9·10. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 233·— — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 141 50 — Akcye kolei północno-wsch. 108·—. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 15·50. — Oblig. indemniz. gal. 74·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 110·—. — Akcye anglo-banku 140 — Akcye kolei rządowej 339 50 — Akcye kolei siedm. — ·—.— Akcye kolei Rudolfa 164·—. — Tramway 166 —. — Akcye banku budowy 60·—.— Akcye kolei wschodn. 58 —. — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·— — Akcye kolei zjedn. 112 50 — Losy tureckie 52 50. — Losy prem. węg. 76·50 Akcye kolei Kaszycko-bogumiń. 140 —. Akcye kolei ces. Elżbiety 231·50 — Akcye kolei półn. zach. 203·—. — Akcye franko-węgiersk. 29·—. Ogólny austr. bank. 37·—. — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzystwa Tramway —· —.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 9 grudnia.

Wartość kuponów do 10 grudnia.	żądają	płacą	wartość kuponu
srebro austryackie za 100 złr.	110 —	108 75	—
Kupony srbr. płatne	109 —	108 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 50	153 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	170 —	169 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 14	9 04	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	76 —	74 75	51
4% listy zast. „ „ (oprócz kup. bież.)	72 —	70 —	1 76½
5% „ „	79 25	77 25	2 20¾
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. Zakł. Kred. krak.	98 75	98 —	2 43
6% „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	65
6% „ 18-lt. pł. bn.	92 75	92 —	65
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	75
6% „ hipot. „ „ 100 zł.	82 —	80 —	1 65
6% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	92 —	90 —	2 65
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	99 50	97 —	2 65
Losy prem. węg. za 1 sztukę	76 —	73 50	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	79 —	77 —	3 76½
„ „ hipotecz. z 200%	204 —	200 —	3 53¼
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	227 —	224 50	4 63¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	141 50	138 50	1 08¼
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	94 —	92 —	1 32¾
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 25	92 75	1 85½
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 —	1 85½
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 —	2 31½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	87 —	78 —	10
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	34½	32½	—

Wiedeń 6 grudnia

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	70 10	70 —
5% „ „ „ srebr.	74 25	74 15
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	96 50
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	77 —	76 —
„ „ „ galicyjskie	75 25	74 75
„ „ „ bukowińskie	74 —	73 —
„ „ „ siedmiogr.	74 50	74 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	98 —	97 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 95	91 75
4 „ galicyjskie	71 50	70 5
5 „ „	— —	77 25
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	90 50	90 —
5 „ węgierskie listy	81 75	81 25
5 „ zakł. kredyt. austr.	94 75	94 25
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	82 50	82 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	117 —	116 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	295 —	288 —
„ „ „ 1854	97 50	97 —
„ „ „ 1860	108 —	102 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 75	109 25
Losy pożyczki z r. 1864	133 50	132 75
„ prem. pożyczki węg.	75 25	74 75
„ Comorente	26 —	25 50
„ Kredytowe	170 —	169 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	89 —	88 —
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	21 50	20 50
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 50	22 50
„ miasta Budy	— —	23 50
„ księcia Windischgraetz	20 —	18 —
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	12 50	12
„ tureckie 400 frank.	52 —	51 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	989 —	987 —
Zakładu kredytowego	234 —	233 50

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	523 —	521 —
Kolei północ. Ferdynanda	2110	2100
Kolei rządowej fr. a.	339 —	338 —
„ zachod. c. Elżbiety	223 50	222 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	175 50	175 —
„ Galicyjskiej	225 75	225 25
„ Czerniowieckiej	189 —	188 50
„ Albrechta	116 —	115 —
„ węg. półn.-wschod.	108 50	108 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	162 —	161 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	145 50	144 50
„ Koszycko-Bogumił.	— —	— —
„ Siedmiogrodzkiej	141 —	139 —
„ Cisańskiej	198 —	197 —
„ wschodnio-węgierskiej	58 50	58 —
„ austryack. półn.-zach.	202 —	201 —
„ Franciszka Józefa	216 —	215 50
Banku anglo-austryackiego	139 —	138 50
„ anglo-węgierskiego	36 —	35 50
„ austryackiego ogólnego	36 —	35 —
Zakładu Kredytowego węg.	136 —	135 —
Banku franko-austryackiego	34 50	34 —
„ franko-węgierskiego	29 —	28 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	79 —	77 —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	63 —	62 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	16 —	15 50
„ dla obrotu ogólnego	111 50	110 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	35 —	34 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	84 25	84 —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	95 —	94 —
Emissya z r. 1862	92 50	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	38 50	137 50
Emissya z r. 1867	130 —	129 75
„ południowa St. 500 fr.	112 25	111 75
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 —	90 —
„ „ 100 złr. w. a.	88 —	87 —
„ „ w srbr. 5%	105 10	104 90
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	94 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	78 25	78 —
5% w srebrze	97 —	96 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	104 75	104 25
Emissya II.	93 —	97 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	73 —	72 50
Emissya z r. 1867	86 —	85 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	85 —	84 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	95 25	94 75
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	97 —	96 50
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	84 —	83 50
Waluty.		
Cesarskie korony	5 42	5 41
„ dukat na wagę	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 11	9 10
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 58	11 48
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	109 —	108 75
Srebro, kupony	109 25	108 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 70¹⁰	1 70⁰⁸

Lwów 5 grudnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 42	5 38
„ cesarski	5 48	5 35
Półimperyał rosyjski	9 35	9 20
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 56	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	79 25	78 50
„ „ „ „ „ 4%	72 2	71 50
„ „ Banku hipoteczn.	82 25	81 25
Obligi indemn. bez kuponów	75 4	74 40
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	274 50	272 —
„ „ lwowsko-czernio.	141 50	139 50
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 5 grudnia.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 85	94 55
„ „ 2 „ „	98 75	93 45
kupon „	—	1 81⁴/₀
„ „ nowe „	93 25	92 95
kupon „	—	2 16³/₀
„ likwidacyjne „	79 50	79 20
kupon „	—	64³/₀
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 50	93 75
„ „ bydgoska	70 5	70 —
„ „ terespolska	113 —	112 —
„ „ łodzka	102 —	—



We Czwartek d. 11go Grudnia b. r. o godz. 10 zrana, odbędzie się **Nabożeństwo żałobne** za dusze ś. p. JÓZEFY z ROMANOWSKICH **Boguszowéj** i EUFROZYNY z BOGUSZÓW **Marfiewiczowej** *w kościele OO. KAPUCYNÓW*, na które się Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza. (2296)

(Kopia podziękowania).

BIBLIOTEKARZ
Biblioteki c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

Do Wielmożnego JM. X. Kanonika J. Wyszyńskiego.

Biblioteka Jagiellońska otrzymała w darze od Wgo Pana szacowne dzieło Falimierza: O ziołach, jakoteż książki do modlitwy, które WPan używałeś na wygnaniu, jakoto: Breviarium romanum Mechliniae 1853, Horae diurnae Mechliniae 1857, które jako pamiątka pozostać mają w Bibliotece. Za dary te, świadczące o życzliwości, jaką okazujesz WPan tutejszym zbiorom naukowym, składam niniejszem podziękowanie i nadmieniam, iż nazwisko WPana do księgi dobroczyńców Biblioteki zapisane zostało.

Kraków d. 30 Listopada 1873 r.

(2271) *Estreicher.*

My niżéj podpisani wyborcy mając czynny udział w wyborze deputowanego do Rady państwa z powiatu Chrzanowskiego w dniu 17 Października dla dokonania wyborów w Chrzanowie zebrani, byliśmy świadkami agitacyi na rzecz dwóch o krzesło deputowanego ubiegających kandydatów. Nie chcemy przeczyć, że po za obrębem Sali wyborów na korzyść obu kandydatów agitacya żywa, wszelako w granicach przyzwoitości, acz znierówną z obu stron zręcznością się odbywała, bowiem Agitatorowie kandydata z pod Krakowa i to ci właśnie, którzy uzurpują dla siebie przywilej należenia do inteligencyi, ten kardynalny błąd popełniali, że protegowanemu swojemu dosyć głośno kwalifikacyi na deputowanego odmawiali, czém nietylko zabiegi swoje udaremniali, ale co większa, już pozyskanych dla swego kandydata stronników, od niego odstręczali. W obec niezręczności agitatorów nieznanego nam wcale p. Kirchmajera z jednej strony, a w obec miłości i szacunku, jaki sobie p. Starosta Kasparek pomiędzy nami zjednał z drugiej strony, rezultat wyborów w Chrzanowie nie mógł być wątpliwym. Głosowanie w którym p. Kasparek 122 a p. Kirchmajer li 62 był otrzymał głosów, mogło było przekonać stronników tego ostatniego, że porażka ich nie jest do powetowania. Niedali oni jednak za przegraną, ale postanowili naprawić to, co byli popsuli swoją niezręcznością. Wysłali do Wysokiego Namiestnictwa telegram z oskarżeniem p. Starosty o krępowanie swobody wyborów a w Nrze. 241 „Czasu“ ogłosili następujące doniesienie: **wśród głosowania w Chrzanowie komisya wyborcza przesłała telegrafem skargę do Namiestnictwa o brak swobody wyborów i nacisk władzy rządowéj, albowiem w Sali wyborów znajdowali się żandarmi i aresztowali jednego wyborcę włościanina, który agitował przeciw wyborowi p. Starosty.** Członek komisyi wyborczej ks. Andrzéj Gołda proboszcz parafii Porębskiej a oraz wyborca z gminy Poręba Żegota widząc, że w owem doniesieniu **nie ma ani jednego słowa prawdy**, zadał mu publicznie kłam w Nrze. 243 Czasu, czém przeciwnicy p. Starosty Kasparka skonfundowani obchodząc starannie niewygodne im ks. Gołdy zaprzeczenie i nie obalając bynajmniej twierdzeń Jego, w Nrze. 251 Czasu kilku uwagami nie zostającemi w żadnym związku z zaprzeczeniem ks. Gołdy, ochwiać je tylko usiłują. Ponieważ to co ks. Gołda ogłosił jest prawdą a prawda może być tylko jedna, przeto czujemy się w obowiązku prosić tych pp. wyborców, zwłaszcza też **X. Solborowskiego, p. Michniewicza, p. Górskiego i p. Nowakowskiego,** aby miecz do pochwy włożywszy, fałszywych ogłoszeń nie rozpuszczali po świecie. (2268)

Andrzej Bahr i *K. Wojewoda*, wyborcy z Alwerni, *Franciszek Prasak, Edward Janikowski, Jan Kramarczyk, Dr. Klein, Sal. Seifman, Markus Schneider, Antoni Noworyta* wójt z Okleśnej i wyborca. *Piotr Leszczyński*, wójt i wyborca z gminy Brodła. *Jakubik Marcin*, zastępca wójta i wyborca z gminy Brodła, *Wincenty Noworyta*, wyborca z gminy Podłęże. *Józef Mólski.*

MIGRENY i NEWRALGIE.

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonéj i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego **bólu głowy i migreny i do wyleczenia rżnięcia żołądka i biegunki.** Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był zaopatrzony podpisem **Grimault & Comp.** (2207-3-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Losy Miasta Krakowa.

Główne wygrane Złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30 w. a.

Najbliższe ciągnienie d. 2 Stycznia 1874 r.

Sprzedają

we **Lwowie:** C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny i Filię jego w Krakowie, Czerniowcach, TARNOPOLU i SAMBORZE; Galicyjski Bank krajowy i FILIA jego w BRODACH;
„ **Wiedniu:** Bank und Wechslergeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft. (1903-16)

Ces. król. uprzywil.

Kolej żelazna Arcy-księcia Albrechta.

OGŁOSZENIE.

Zaprowadzenie pociągów Nr. III i IV.

Uwiadamia się niniejszem Szanowną Publiczność, iż począwszy od dnia **16 Grudnia 1873 r.** aż do odwołania, oprócz pociągów **Nr. I i II**, które jak dotychczas, tak i nadal codziennie, także pociągi **Nr. III i IV**, lecz tylko w Niedzielę, Wtorek i Czwartek — w ruch puszczane będą.

(2294-1-3) **Dyrekcya ruchu.**

UWAGA. Odjazd pociągu Nr. III ze Lwowa o godzinie 5 minut 30 wieczór
Przyjazd „ „ „ do Stryja „ „ 9 „ 36 „

Odjazd pociągu Nr. IV ze Stryja o godzinie 6 minut 25 wieczór
Przyjazd „ „ „ do Lwowa „ „ 10 „ 31 „

(Przedruk nie będzie płacony).

Occasion trés rare
Vente d'un Tableau de Guido Reni
(un St. Joseph).

Visible à l'Hotel Saski de 1 à 4 heures. (2270-1-2)

Zdaje się, że nigdy nie jest zbytecznem słowo prawdy, lub rady życzliwe zwłaszcza w interesie ogółu niesione. Myślą tą wiedzony z powodu zbliżających się wyborów do Izby handlowo-przemysłowéj, pozwalam sobie zwrócić uwagę PP. głosujących, że obowiązkiem naszym jest najbaczniéj i najsumienniéj wybór ten przeprowadzić. Najbaczniéj jednak postępować winniśmy przy wyborze prezydującego.— Dlatego pierwszy ośmielam się stawić wniosek, by głosem opinii publicznéj, powołany na godność posła, a następnie na Wice Prezydenta m. oraz Delegata na ostatni zjazd w Wiedniu z powodu 25-letniego jubileuszu panowania Cesarza Franciszka Józefa I., Wny Dr. Ferdynand Weigel, dotąd sekretarz Izby handlowo-przemysłowéj, — stanął w rzędzie kandydatów na godność Prezydującego tejże Izby.

Szymon Schlesinger,
kupiec i obywatel miasta Podgórza.
(2279)

Przestroga.

Już d. 20 Września 1873 r. Nr. 216 było w dzienniku „Czas“ publikowane, iż sąd obw. Rzeszowski uznał Cezara Dobrzyńskiego, współwłaściciela Konieczkowy, za szalonego — a że drugiéj połowy tychże dóbr jest Anna Dobrzyńska współwłaścicielka jeszcze małoletnią, pod kuratelą— podaje się do publicznéj wiadomości, iż na te dobra nikt żadnych długów zaciągać prawnie nie może, albowiem wszelkie weksle, rewersa itd. są nieważne, niebyłe, do c. k. tabuli krajowéj ani przyjęte, ani przez c. k. sądy egzekwowane być nie mogą. **K. Z.**
(2274-1-2)

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d.

Skład główny w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha.— w Brodach w aptece p. Kullaka. (2210-6-)

Dom Zleceń i Skład Nasion

w Krakowie przy ulicy Ś. Jana pod Nrem 292, wchód od przecznicy, otrzymał świeżą z tegorocznego zbioru prawdziwą

HERBATĘ CHIŃSKĄ

funt na złr. 3, 4, 5, 6 i 8 w. a.

Zamówienia przesyła bezzwłocznie i od *jednego* do *czterech* funtów franco — biorącym zaś 5 funtów razem, ustępuje 1 funt bezpłatnie.

Poszukuje osób zaufanych jako Agentów do rozprzedaży naszéj herbaty dla Galicyi i Bukowiny, pod korzystnemi dla nich warunkami.

Sprowadził także z pierwszéj fabryki w Moskwie w znacznéj partyi, świeży wyborny rosyjski

BULION

funt po złr. 2 cent. 30 w. a.

(2145-2-5) *J. Jerzmanowski.*

Ważne przy nadchodzących świętach.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. Mautnera i Syna w Wiedniu, które już od dawna, a szczególniéj na tegorocznéj wystawie powszechnéj wiedeńskiéj za najlepsze uznane zostały (z tego powodu panowie właściciele fabryki obdarzeni zostali dyplomem honorowym jako najwyższym zaszczytem), bo każdy podobny wyrób z innéj fabryki najmniéj o 30% w dobroci i skuteczności przewyższają, przychodzą codzień świeże do Krakowa jedynie do

HANDLU

Jana Nagla w głównym rynku

(2266-2-3) obok c. k. starostwa.

Zamiejscowe obstalunki uskuteczniają się spiesznie.

Tenże handel poleca także świeżo sprowadzoną prawdziwą **Herbatę chińską,** towary kolonialne, owoce południowe, pierniki toruńskie, ogórki marynowane itd.

RAPORT POCHLEBNY FRANCUSKIEJ AKADEMII MEDYCZNEJ.

QUINA LAROCHE

MEDAL ZŁOTY NAGRODA **16.000** fr.

WYCIĄG z trzech gatunków CHININY.

Potrójny ELIXIR pokrzepiający, posilny i przeciw-gorączkowy, jest najdoskonalszym i najsilniejszym preparatem CHININY przyjemnego smaku, skuteczność jego doświadczoną została w szpitalach przeciw *ogólnemu marnieniu, brakowi apetytu, upośledzonemu trawieniu, w wieku krytycznego przejścia, newralgiach żołądka, wycieńczeniu, trudnemu powrotowi do zdrowia, gorączkom i zimnicom,* które nie ustąpiły przed użyciem chininy.

QUINA LAROCHE z **ŻELAZEM** w połączeniu *przeciw niedokrwistości, blednicy, w wieku krytycznego przejścia, słabościom skrofulicznym* i t. d. (2204-2-48)

W Paryżu, ulica Drouot 15 et 22. — We Lwowie w aptece P. Mikolasza, — w Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Jestto *Syrop roślinny czyszczący krew bez rtęci (merkuryuszu).* Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilitycznych, świerzbie, zadawnionym reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych bardzo uporczywych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece Wiktora Redyka, — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach materyałów apteczn. pp. Gallego, Spiessa i Mrozowskiego, — w Brodach w aptekach pp. Kullaka i Franzosa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza, — w Kijowie w składzie materyałów apteczn. braci Marcińczyk. (1276-6-22)

☛ Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr. 12 u p. Giraud rue de St. Gervais.



ZIENNIK MÓD

Pismo dla Polek.

Wyszedł Nr. **5**-ty rocznika II. i rozesłanym został wszystkim Prenumeratorom.

Prenumeratę przyjmuje Administracya „Dziennika Mód“ w Krakowie ul. Grodzka L. 69, oraz wszystkie Księgarnie i urzędy pocztowe tak w kraju jak i za granicą.

Przedpłata wynosi kwartalnie: z rycinami kolorowanemi **3** złr. (2 talar.), bez rycin **2** złr. (1 tal. 10 sgr.).

☛ Numera na okaz przesyła się na żądanie. (1557)

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w Składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyk — w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa. (2217-?-20)

Domek murowany,

składający się z 3 pokoi, kuchni z piwnicą, ogródkiem, szopą murowaną i drewnianą, studnią i t. d. **na Półwsiu Zwierzynieckim** pod l. 9 położony; świeżo a gruntownie wyrestaurowany jest z wolnej ręki **do sprzedania.** (2272-1-3)

Bliższa wiadomość u właściciela co dzień w godzinach od 1 do 3 po południu.

120,000 talar. pr. mon.

w danym razie jako główna wygrana.

Wygrane **80.000, 40.000, 30.000, 20.000, 16.000,** 2 po **12.000, 10.000,** 2 po **8.000,** 2 po **6,000,** 5 po **4.800,** 13 po **4.000,** 11 po **3.200,** 12 po **2.400,** 27 po **2.000,** 3 po **1.600,** 55 po **1.200,** 126 po **800,** 6 po **600,** 2 po **480,** 312 po **400,** 312 po **200,** 10 po **120,** 367 po **80** i *34.326* po **44, 40, 20** itd. itd. **tal. pr. m.** zawiera przez państwo dozwolone i poręczone

☛ **wielkie losowanie pieniężne**

przyczem ogólna suma kapitałów przeszło

2 miliony 120.000 tal. pr. mon.

w przeciągu kilku miesięcy w 7-krotnem ciągnieniu z pewnością wylosowaną zostanie.

Ciągnienie pierwszego oddziału ustanowione zostało według planu na

17 i 18 Grudnia b. r.

a losy kosztują: (2173-8-10)

złr. w. a.	3·—	za cały los oryg. (żadną promesę)
„ „	1·50	„ pół „ „ „ „
„ „	—·75	„ ćwierć „ „ „ „

Za nadesłaniem należytości w złr. w. a. banknotami, najlepiéj i bezpiecznie w rekomendowanych listach, rozsyłam wprost z dołączeniem zadarmo prospektu, zaopatrzone w urzędową pieczęć losy oryginalne nawet w najodleglejsze strony punktualnie i dyskretnie. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każdy uczestniczący listę wygranych wraz z losem do odnowienia, a pieniądze wygrane zachowując *najściślejszą dyskrecyę* natychmiast wypłacę. Zechce się zatem każdy spiesznie i ze zaufaniem udać do zawsze w szczęście zaopatrzonego domu bankowego

Siegmund Heckscher w Hamburgu.

OGŁOSZENIE.

L. 1234. (2284-3-3)

C. k. Starostwo górnicze w Krakowie od roku **1874** będzie potrzebowało **12—14 pokoi i dwie kuchnie** na dłuższy czas. P. T. właściciele domów, którzyby takowe ubikacye wynająć chcieli, zechcą się najdaléj **do dnia 14 Grudnia 1873 r.** u c. k. Radcy górniczego i naczelnika Starostwa górniczego w domu Wgo Dra Brzezińskiego, ulica Krupnicza Nr. 9 zgłosić.

Kraków **30** Listopada **1873**.

Dra Pattisona

Wata przeciw gośćcowi

wylecza natychmiast i koi szybko

gościec i reumatyzmy

wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, ręki i kolana, szarpanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *Stockmara*, aptekarza w Krakowie. (1821-5-8)

Świeżość, piękność i młodość
nadaje twarzy i powłoce ciała

CRÉME-ORIZA
de NINON de LENCLOS

L. LEGRANE, dostawcy perfum wielu Panujących Dworów, *207, ulica St. Honoré w Paryżu,* i w głównych magazynach Perfum we Francji i zagranicą. **W Krakowie** *u p. Józefa Trauczyńskiego*; **we Lwowie** *u pp. Mikolascha i Strzyżowskiego.* (1272-11-24)

SŁABOŚCI PIERSIOWE.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on **katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego** (bronchites), ale szczególniéj pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko **słabościom piersiowym** (phtisie) i **marnieniu** czyli **suchotom.** Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często **Pastylki piersiowe ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści P. Grimault,** bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i u p. W. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Berlinera i Ruckera,— w Brodach u p. Kullaka i Franzosa,— w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Do handlu mego sprowadziłem świeżo wielki zapas **zabawek dziecinnych, prawdziwe toruńskie pierniki,** rozmaite **koszyczki** i wszelkiego rodzaju **hafty włóczkowe na kanwie** sprzedając je po najprzystępniejszych cenach.

Kupującym większą ilość ustępuję stosowny procent. (2157-2-4)

T. Sobolewski

w Krakowie, przy ulicy Floryańskiéj Nr. **329.**

MIGRAINES ET NÉVRALGIES
PAULLINIA-FOURNIER

Od r. 1840 jest środkiem popularnym przeciw NEWRALGIOM, GASTRALGIOM, a szczególniéj MIGRENOM i gwałtownym bólom głowy, do uśmierzenia ktorych w pięciu minutach wystarcza jedna paczka. Jestto środek specyficzny przeciw dolegliwościom **nerwowym i wyniszczeniu.** Działania jéj sprawdzone zostały tak w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez Lekarzy Fakultetu medycznego Paryskiego, a mianowicie PP. **Trousseau, Grisolle, Cruveilher, Huguier, Monod, Barthez** etc.

NB. Wystrzegać się fałszerstw i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im większego nabywa powodzenia ten środek. (827-15-24)

Skład główny w Paryżu w aptece Pa. E. Fournier et Cie na ulicy d'Anjou St. Honoré, 56. W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego, — we Lwowie w aptece P. P. Mikolascha.

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CREME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
2202-1-24 **VIOLET**
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis

PARIS. Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.

Oryginalne wina zagraniczne i likiery

w najlepszym gatunku, sprzedane będą po najtańszych cenach za poręczeniem prawdziwości za wielką butelkę:

St. Julien, St. Estéphe . .	złr. 1·25	Cognac fin Champagne .	„ 2·—	Clicquot	„ 3·25
Château Margeaux	„ 1·75	Benedictine ½ butelki . .	„ 2·50	Vöslauer Ausstich biały lub	
„ Laffite lub Larose	„ 2·50	1 butelka	„ 4·50	czerwony	„ —·60
Mosel, Brauneberger, Nierensteiner	„ 1·25	Rum Jamaica, szlachetny, ½ butelki złr. 1 butelka złr.	2·—	Ruster Ausbruch	„ —·70
Rüdes- lub Hochheimer .	„ 2·—	Szampańskie:		Ocet winny, I. gatunek za wiadro	„ 6·—
Muscat Lunel lub Frontignan	„ 1·25	Moet cremant rose . . .	„ 3·50	za butelkę	„ —·25
Malaga, Madeira, Sherry bardzo stary	„ 2·	Aubertin cremant rose .	„ 2·50	Oryg. piwo z Klein-Schwechat we flasz. Piwo odstałe	„ —·25
		Mum et Comp.	„ 3·	„ marcowe	„ —·27
		Heidsieck et Co. Monopol	„ 3·50		

wraz z flaszką.— Skrzynie i flaszki przyjmuję napowrót. Rozsyłka począwszy od 2 flaszek za zaliczką.

(1562-24-) **Aleks. Floch, w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 8.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*